137

Nr. 66 (6141) Cz

WARSZAWA, ŚRODA 27 LUTEGO 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1-ej do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Konstytucja B. B. W. R.

Powrót do Sejmu

Jutro sejmowa Komisja konstytucyjna ma rozpatrywać poprawki Senatu do „sanacyjnego" planu zmiany ustroju prawno - politycznego Polski. O wynikach interwencji konserwatywnego senatora p. Rostworowskiego, który poprawiał w salach „Izby wyższej" lekkomyślne „tezy" p. Cara, — pisaliśmy już kilka razy. Z punktu widzenia *techniki* ustawodawczej p. Rostworowski zasłużył się niewątpliwie dobrze i BBWR. i... zwykłemu rozsądkowi ludzkiemu. Potworek p. Cara zdobył ręce i nogi, stał się „czemś, podobnem do ludzi"; komika „tez", pisanych na kolanie w rozgardjaszu dn. 26 stycznia r. ub., została zastąpiona przez sformułowanie „według artykułów", zgodnie z „językiem kancelaryjnym" bez jaskrawych sprzeczności i bez błędów korektorskich.

Z punktu widzenia *treści* p. Rostworowski trwał, naturalnie, wiernie przy pp. Sławku i Carze. Zniknęła „elita orderowa". Nie jest to wszakże zasługa p. Rostworowskiego, tylko rezultat ofuknięcia ze strony p. marszałka Piłsudskiego, wszystko inne pozostało. Jutro będziemy mieli przed sobą owoc długoletniego wysiłku umysłowego BBWR., — takie małe zwierciadełko, w którem odbija się *cała twórczość duchowa* kierowników polskiego okrętu w roku pańskim 1935.

***

Stanisław Brzozowski nazwałby koncepcję ustrojową BBWR. *„wyprzedażą starych zabawek"*. Pisaliśmy o tem i mówiliśmy — tak samo niejednokrotnie. Świat pojęć i wyobrażeń, któremi operują autorzy projektu konstytucyjnego BBWR., należy do lat dawno umarłych i pogrzebanych. Dlatego porównałem to-to wszystko z trybuny sejmowej do „damy w krynolinie, która zgłasza się do zawodów narciarskich". P. pos. Miedziński zapewnił mnie w odpowiedzi, że kierownicy obozu „sanacyjnego" umieją doskonale nosić spodnie. Nie śmiem wątpić. W każdym jednak razie spodnie, które p. Rostworowski wciągnął na arcydzieło p. Cara, czuć o milę... naftaliną.

To też starania o „budzenie entuzjazmu" w narodzie spalają, jak dotąd, na panewce. Społeczeństwo otacza „naprawę ustroju" *doskonałą obojętnością*; problem, jak ten interes *przemycić*, góruje nad tęsknotą do dumnej radości mas.

***

Owa *obojętność* nie jest rzeczą dobrą. „Stare zabawki", odziane w dostojny płaszcz ustawy konstytucyjnej Rzeczypospolitej, mogą wyrządzić ciężką krzywdę całym pokoleniom. *Chcielibyśmy obojętność przełamać.* Nie jest to zadanie łatwe...

I tu uderza jeszcze jedno porównanie historyczne. W r. 1917 istniała Komisja Konstytucyjna Tymczasowej Rady Stanu. Opracowała też projekt „Konstytucji Królestwa Polskiego". Ci sami mniej — więcej politycy konserwatywni uczestniczyli w ówczesnej pracy. I — wyobraźcie sobie — *treść była wcale podobna.* „Prerogatywy" Prezydenta tylko zastąpiły ówczesne „prerogatywy" jego królewskiej mości. W społeczeństwie panowała obojętność. W listopadzie roku 1918 znikły wszelkie ślady po twórczości konstytucyjnej filarów „aktywizmu" konserwatywnego. Nikt nawet nie spostrzegł, jak i kiedy złożono do lamusa rekwizyty przegranej epoki.

Dziś wydostało się je spowrotem. Czy na długo? *Czy to jest rozstrzygnięcie?*

Z całą pewnością — *nie!*

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Krwawe walki z bezrobotnymi

Z Oranu donoszą, że w poniedziałek po południu doszło w położonych w pobliżu Oranu (Algier), miejscowości Mostaganem do demonstracji bezrobotnych, które zamieniły się w krwawą bójkę z oddziałem żołnierzy, powołanym do przywrócenia porządku. Bezrobotni, którzy wyszli na ulicę z narzędziami pracy, rzucili się na żołnierzy i kilku z nich poranili.

Bezrobotni porozbijali liczne okna wystawowe i rozpoczęli rabowanie sklepów. Po przybyciu posiłków wojskowych z Oranu zdołano około godziny 9-ej wieczór przywrócić spokój. Przez całą noc krążyły w miejscowości Mostaganem silne patrole policyjne i wojskowe. Wśród bezrobotnych dokonano licznych aresztowań. (ATE.).

***

W LONDYNIE doszło do manifestacji bezrobotnych przed Izbą Gmin. Policja rozproszyła manifestantów. (PAT.).

Walka o życie bandyty

Z Nowego Jorku donoszą, że osławiony bandyta Raymon Hamilton, który po skazaniu go na śmierć zdołał

na kilka godzin zaledwie przed wykonaniem wyroku zbiec z więzienia,

dostał się w poniedziałek w pobliżu Fort Worth (Texas) w zasadzkę, urządzoną przez policję. Bandyta zdołał umknąć swym samochodem,

ostrzeliwując się gęsto ścigającym go policjantom.

W samochodzie tym znajdował się jeszcze jeden przestępca, szukany przez policję, oraz trzech młodych farmerów, wziętych przez bandytów w charakterze zakładników. Bandyci, wymknąwszy się z linji ognia, **uwolnili farmerów**, którzy opowiadali policji, że

AUTO HAMILTONA ZOSTAŁO FORMALNIE PODZIURAWIONE KULAMI.

Obaj bandyci są ranni. (ATE.).

Włochy i Abisynja

Rokowania trwają dalej

Włoskie sfery polityczne komunikują, że rokowania w Addis-Abebie toczą się w dalszym ciągu. Rząd włoski zaproponował Rządowi abisyńskiemu utworzenie strefy neutralnej szerokości 6 km. z prawem poruszania się w niej plemion tubylczych. Dotychczas Rząd włoski nie otrzymał odpowiedzi w tej sprawie.

Włoskie sfery polityczne potwierdzają ponadto wiadomość, że dnia 21-go b. m. Rząd abisyński wystosował do Rządu włoskiego notę, która, powołując się na art. 5-ty traktatu włosko-abisyńskiego, proponuje zastosowanie postępowania rozjemczego. Na notę tę, która nadeszła do Rzymu dnia 23 b. m., Rząd włoski przygotowuje obecnie odpowiedź, która wskazywać ma, że wobec rokowań bezpośrednich, toczących się w Addis-Abeba, **zastosowanie postępowania arbitrażowego nie jest celowe.**

***

Dep. Guernut zapowiedział, że na najbliższem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby francuskiej zgłosi do min. Lavala zapytanie, czy Rząd francuski powziął jakąkolwiek inicjatywę w sprawie załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego na drodze pokojowej, zgodnie z duchem i literą paktu Ligi Narodów, której członkami są zarówno Włochy, jak i Abisynja. (PAT.).

Jeden karabin wystarczył

dla wywołania popłochu wśród dyktatorów hiszpańskich

PAT. donosi:

Wczoraj wieczorem na ulicach Madrytu zjawił się samochód, którego pasażerowie poczęli strzelać z karabinu maszynowego.

Kilkunastu przechodniów i jeden policjant zostało rannych.

Policja zajęła natychmiast wszystkie punkty strategiczne w mieście i obsadziła gmachy publiczne.

Tak wielkie zdenerwowanie panuje widocznie w „zwycięskim" obozie rządowym w Hiszpanji...

Cóż to za „radykalne" organizacje?

Sensacyjny okólnik „Lewjatana"

Ag. Press donosi pod tytułem: Ostrzeżenie dla przemysłu:

Centralny związek przemysłu („Lewjatan") wystosował do zrzeszonych organizacyj gospodarczych pismo, w którem podnosi, iż firmy i organizacje przemysłowe zarzucane są prośbami o ofiary pieniężne i w naturze, dotacje i ogłoszenia na cele sprzeczne z ideologją sfer gospodarczych.

Szczególną aktywność w tej mierze rozwijają organizacje radykalne, których program społeczny i gospodarczy jest biegunowo przeciwny zasadom i poglądom, wyznawanym przez życie gospodarcze.

Ostatnio pewien wielki koncern przemysłowy odmówił na piśmie udzielenia subwencji jednej z bardzo ruchliwych organizacji o ideologji niezmiernie radykalnej, która natarczywie domagała się subsydjów dla swych wydawnictw prasowych. W uzasadnieniu odmowy dyrekcja koncernu zaznaczyła, iż nie może uczynić żądaniu zadość, gdyż głoszony przez organizację program jest djametralnie sprzeczny z poglądami sfer gospodarczych.

Pismo centralnego związku zwraca uwagę zrzeszonych organizacji, iż używanie funduszów przemysłu dla propagandy celów wrogich przemysłowi powinno się spotkać ze zdecydowanem przeciwdziałaniem całego życia gospodarczego.

***

Tekst komunikatu podaliśmy rozmyślnie w brzmieniu dosłownem. Teraz zaś trzeba raz wreszcie zażądać jawnie i publicznie, by **owe organizacje „radykalne", żebrzące o subsydja w „Lewjatanie" zostały nazwane po imieniu, by opinja kraju dowiedziała się, o kogo właściwie chodzi.** Musi koniec końców wybuchnąć zdrowy bunt ludzi uczciwych przeciwko tym metodom starania się o pieniądze. Okólnik „Lewjatana" odnosi się rzecz prosta do „radykalnych" **organizacyj sanacyjnych.**

11.300.000

Bezrobocie w St. Zjednoczonych

Statystyki oficjalne podają ogólną liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 10,830,000 osób, **podczas gdy dane związków zawodowych mówią o 11,329,000 bezrobotnych.** Od chwili objęcia władzy przez prez. Roosevelta w dniu 4 marca 1933 r. liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się o 2,767,000. (ATE.).

Przeszło 517 tysięcy

Bezrobocie wciąż wzrasta

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wciąż wzrasta. Dnia 23 b. m. zarejestrowanych było 517,476 bezrobotnych, co w porównaniu z poprzednim okresem oznacza dalszym wzrost o 2135 osób.

W Warszawie zarejestrowano 38,891, w Łodzi — 45,210, na Górnym Śląsku — 127,988 bezrobotnych.

„Czerwony Magistrat" Radomia

objął urzędowanie

W ostatnich dniach tygodnia ubiegłego Magistrat socjalistyczny Radomia objął urzędowanie. Skład ostateczny Magistratu wygląda następująco: prezydent — tow. Szczawiński, wice-prezydent — tow. J. Radomski, ławnicy tow. tow.: Ćwiek, J. Grzecznarowski i M. Kelles-Krauzowa.

Ponadto jedno ławnikostwo przypadło w udziale żydowskiemu klubowi mieszczńskiemu i jedno — BBWR.

Ogromna większość pracowników miejskich powitała socjalistycznych kierowników samorządu z serdeczną radością.

Budżet w Senacie

Dziś rano rozpoczyna się w Senacie dyskusja nad budżetem na rok 1935/36. Spodziewane jest exposé premjera Kozłowskiego.

Sprawa Konstytucji

dla Indji

Z Bombaju donoszą: Kongres książąt hinduskich, w którym wzięło udział przeszło 100 maharadżów, odrzucił projekt rewizji konstytucji Indyj, uchwalony przez angielską komisję parlamentarną. Kongres uznał jednomyślnie projekt ustawy za nie dający gwarancyj zaspokojenia aspiracyj narodowych Hindusów.

***

Jednomyślna uchwała konferencji książąt hinduskich wywołała wielkie wrażenie w Londynie. Przeciwnicy reformy wyzyskują uchwałę książąt dla swych własnych celów. (ATE.).

***

W pobliżu północno - zachodnich Indyj doszło do starcia między oddziałem piechoty indyjskiej, a jednym z miejscowych szczepów. W starciu tem tubylcy stracili około 10 zabitych i rannych. Po stronie żołnierzy indyjskich był 1 zabity i 3 rannych. (PAT.).

Powstanie w Urugwaju

Donoszą z Montevideo (stolicy Urugwaju), że wykryto tam tajne składy materjałów wojennych. Wobec tego Rząd urugwajski aresztował kilkunastu przywódców politycznych. Wojska zostały skoszarowane i w całym kraju zaprowadzono cenzurę telegraficzną i pocztową.

W kilku miejscowościach doszło do starć pomiędzy powstańcami i wojskiem regularnem. Wobec trudnej sytuacji politycznej w kraju Rząd urugwajski zwrócił się do kongresu o przyznanie mu nadzwyczajnych pełnomocnictw. (PAT.).

Pieniądz i polityka

Kulisy hitlerowskich rządów w Gdańsku

Gdańsk, w lutym.

W dalszym ciągu drukujemy rewelacje naszego korespondenta gdańskiego. Rewelacje te, oparte na autentycznych dokumentach, dokładnie malują atmosferę, jaka panuje w hitlerowskich sferach Gdańska. *Redakcja.*

Dla żadnego człowieka, czytającego gazety, nie jest tajemnicą, skąd hitlerowcy czerpali pieniądze w okresie, poprzedzającem dojście ich do władzy w Niemczech w 1933 roku. Obfitem strumieniem płynęły pieniądze ze strony przemysłowców. Zwłaszcza ciężki przemysł wzamian za zobowiązania natury zasadniczej, hojnie subsydjował brunatną armję Hitlera, widząc w niej najpewniejszego gwaranta swoich interesów.

W kilka miesięcy po rewolucі hitlerowskiej przeprowadzono wybory do sejmu gdańskiego (koniec maja 1933 r.). Pod terorem bojówek hitlerowskich — sprowadzanych całemi pociągami z Niemiec, ludność gdańska w 51 procentach opowiedziała się za oddaniem rządów w ręce partji hitlerowskiej. W toku akcji wyborczej, najgorliwszymi „ofiarnikami" byli zhitleryzowani przemysłowcy.

Kto był wówczas, w okresie wyborczym w Gdańsku, ten widział „swastyki" na kominach fabrycznych, ufundowane przez przemysłowców.

Kilka miljonów marek, rzuconych przez Berlin, drugie tyle, zaofiarowane przez fabrykantów, dały owoc w postaci — większości w sejmie gdańskim.

Hitlerowcy objęli rządy na gdańskim ratuszu. Rozpoczął się nacisk administracyjny na niezależne organizacje. Opornych bez miłosierdzia pakowano do więzień. Pozbawienie pracy jest uważane za łagodne „upomnienie" tych, co ośmielają się być nie hitlerowcem.

Początkowa ofiarność fabrykantów na cele partji hitlerowskiej osłabła po wyborach. Jeden za drugim zaczęli fabrykanci, eksporterzy, kupcy, uchylać się od płacenia hitlerowcom miesięcznego haraczu. Kierownictwo partji hitlerowskiej odpowiedziało na to represjami za pośrednictwem uległego aparatu administracyjnego, pozostającego pod rządami hitlerowskiego senatu.

Wówczas kupcy, przemysłowcy i eksporterzy, wystąpili do kierownictwa partji z memorjałem, w którym piszą:

...dla wielu z nas ten stan (płacenie miesięcznego haraczu), jest uciążliwy i nie do wytrzymania. ...Możliwości gospodarcze pogarszają się, a dobrowolnie płacony podatek przez sfery przemysłowo - handlowe nadmiernie obciąża nasze przedsiębiorstwa.

...Wszak podatek (czytaj haracz) był zadeklarowany na okres wyborczy... już siedemnaście miesięcy ponad określony termin sfery gospodarcze są obciążone podatkami...

Milczenie było odpowiedzią na memorjał ten. Wreszcie, kiedy do pruskiego radcy stanu, a faktycznego dyktatora Forstera, zgłosiła się delegacja przemysłowców i kupców, ten oświadczył, że niebawem nadeśle odpowiedź na piśmie.

Istotnie, w kilka dni, ze sztabu partji hitlerowskiej nadeszła krótka odpowiedź, treści następującej:

...memorjał wasz to dowód niekarności... mimo to godzę się na wstrzymanie wypłacanych przez sfery gospodarcze Gdańska subwencji... za okazaną nam pomoc, dziękuję w imieniu Führera...

List ten został przez adjuntanta Forstera odczytany członkom delegacji kupców i przemysłowców. Oryginał listu nie został doręczony adresatom. Ostrożność nie zawadzi.

Tak oto hitlerowskie kierownctwo— które mieni się partją „robotniczą" demaskuje swe finansowe stosunki z kapitalistami.

Przy innej okazji przytoczę jeszcze bardziej szczegółowe dokumenty; narazie przejdę do bardziej bezpośrednich wyczynów brunatno - bluzych opryszków, wyczynów związanych z przygotowaniami do akcji wyborczej.

Wiadomo powszechnie, iż hitlerowcy uważają Gdańsk za prowincję niemiecką Obecność specjalnego wysłannika Hitlera, p. Forstera, szefa gdańskich hitlerowców, jest najlepszym tego dowodem.

Hitlerowcy posiadają znakomicie zorganizowany wywiad polityczny, zadaniem którego jest przenikanie do opozycyjnych środowisk i komunikowanie kierownictwu hitlerowskiemu o tem wszystkiem, co się tam dzieje. Często hitlerowcy, za pośrednictwem swych agentów, inspirują pewne akcje, zwłaszcza na terenie katolickiego Centrum i Stronnictwa Niemiecko - Narodowego.

Bezpośrednio po krwawej rzezi czerwcowej i zawieszeniu na przeciąg jednego miesiąca działalności oddziałów szturmowych, Gdańsk zawrzał oburzeniem, co przyczyniło się do wzrostu nastrojów antyhitlerowskich ludności tutejszej

O nastrojach tych raportowano Berlinowi, określając je jak następuje:

...„wzrost wpływów Centrum katolickiego i socjalistów jest widoczny".

Berlin zareagował na ten raport szczegółową instrukcją.

P. Forster osobiście musiał tłumaczyć hitlrowskiemu sztabowi w Berlinie, co znaczy wzrost wpływów opozycyjnych.

Na znak niezadowolenia ze stosunków w Gdańsku, kazano Forsterowi powrócić do Gdańska i tam czekać na instrukcje. Instrukcję tę przywiózł młody działacz hitlerowski Hans Halftern, co było jeszcze wymowniejszym dowodem niezadowolenia Berlina z polityki Forstera. W instrukcji tej kazano Forsterowi

...„zniszczyć wpływy marksowskie w Gdańsku. Warchołów o liberalnych skłonnościach (Centrum i niemiecko - narodowych) ugłaskać przez danie koncesji gospodarczych i ulgi podatkowe... Doprowadzić do rozbicia między Centrum i Niemiecko - narodowymi, a to przez wmówienie konieczności, zbliżenia organizacyjnego Centrum katolickiego z socjalistami i komunistami...

...organizować aparat wyborczy... doprowadzić do wniesienia skargi do Ligi Narodów... to skompromituje ostatecznie autorów katolickich księży... w ten sposób Centrum będzie pozbawione wpływu z ambon na ludność gdańską...

Rozkaz został wykonany. Pierwszym manewrem było cytowane na wstępie zwolnienie sfer przemysłowych od płacenia podatku na partję hitlerowską.— W ślad za tem przyznane zostały przez Rząd Rzeszy obfite subwencje dla kupców i przemysłowców gdańskich.

W kilka miesięcy potem wniesiona została skarga do Ligi Narodów. To dało pośredni argument do powzięcia uchwały o rozwiązaniu Sejmu Gdańskiego.

E. v. O.

Nowa opozycja i nowe aresztowania w Hitilerji

Korespondenci pism zagranicznych — przebywający w Niemczech, przynoszą wiadomości o nowych aresztowaniach wśród kół, zbliżonych do hitlerowców, a nawet samych hitlerowców.

Miano wykryć nowe koła opozycyjne i od początku lutego odbywają się wśród nich masowe aresztowania. M. in. miano aresztować poetę hitlerowskiego Ryszarda Billingera.

Ci sami korespondenci podają ciekawe szczegóły o opozycji „dyplomatycznej", wykrytej w środowisku, zbliżonem do b. wicekanclerza Papena.

Oto radca legacyjny poselstwa niemieckiego w Wiedniu von Tschirschky już dwukrotnie otrzymał wezwanie powrotu do Berlina, ale wezwania nie usłuchał, podobno w obawie, że w Berlinie zaaresztują go.

Tschirschky jest zaufanym Papena.— Krwawej soboty, 30-go czerwca r. ub., sekretarz Papena Bose został rozstrzelany. Razem z nim był też aresztowany Tschirschky, którego udało się Papenowi uratować. Tschirschkiego posądzają o knowania antyhitlerowskie i utrzymywanie ścisłych stosunków z kołami opozycyjnemi w Niemczech. Materjał— obciążający Tschirschkiego znaleziono u aresztowanego w Berlinie barona v. Mumma, zastępcy szefa protokułu w Min. Spr. Zagr.

Czy afera Tschirschkiego rzuci swój cień na samego Papena, któremu z trudem udało się zabrać go do Wiednia, przyszłość pokaże.

Walka klas czy wspólnota interesów

Dopiero w poniedziałek czytaliśmy w jednem z naszych głupowatych pisemek dytyramb na cześć niemieckiego „Frontu Pracy", który do tego doprowadził, że „warsztat pracy przedsiębiorca i pracownik to jedno. że w Niemczech zniesiono „walkę klas" a wprowadzono „wspólnotę interesów" przedsiębiorcy i pracownika i że dlatego właśnie tak dobrze jest w Niemczech, gdy właśnie nadeszła wiadomość, że rząd Trzeciej Rzeszy zabrał się do reformowania „Frontu Pracy", który nie ziścił pokładanych w nim nadziei.

Na wniosek dr. Schachta, gospodarczego dyktatora Niemiec, zwolniono 400 funkcjonarjuszów „Frontu Pracy", czyli t. zw. bonzów, którzy ze składek robotniczych pobierali sute pensje, nie przynosząc żadnej korzyści organizacji. Prócz tego bardzo ograniczono kompetencje „Frontu Pracy" w sprawach rozjemstwa pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Pod naciskiem dołów arbitraże coraz częściej wypadały na korzyść robotników, co oczywiście nie mogło podobać się rzecznikowi interesów kapitału dr. Schachtowi.

Przypuszczać należy, że niemiecki Moraczewski czyli dr. Ley zachwiany jest w swojej wierze w solidaryzm społeczny i w głębi ducha przyznaje, że istnieje walka klas, a „wspólnota interesów" pracodawcy i pracownika jest takiem samem marzeniem ściętej głowy, jak współżycie wilka z jagnięciem.

15-lecie programu hitlerowskiego

W tych dniach Niemcy hitlerowskie święciły jubileusz 15-lecia program hitlerowskiego. Program ten zawiera 25 punktów, o których Hitler powiedział, że są „niezmienne".

Niezmienność tych punktów potwierdziła się o tyle, że dotąd stanowią program hitlerowski. Nikt jednak tego programu nie bierze serjo, a już najmniej sam Hitler. Takie punkty jak zniesienie „niewoli czynszowej" (procentowej) — jak karanie śmiercią lichwiarzy i paskarzy, jak usuwanie wielkich domów towarowych — należą do demagogji z okresu przed dorwaniem się Hitlera do władzy. Dzisiaj twórca tych punktów, Gottfried Feder, jest pozbawiony wszelkiego wpływu na gospodarkę państwa i pokutuje w stanie dymisji za swe „światoburcze" pomysły.

Z racji 15-lecia programu przemawiali różni dygnitarze hitlerowscy. Hitler sam mówił w Monachjum. Zapewniał, że hitleryzm będzie u władzy conajmniej 300 lat (Jestto już duże ustępstwo wobec 1000 lat, jakie Hitler w r. ub. prorokował).

W związku z obchodem dokonano nowego zaprzysiężenia kierowników wszystkich grup hitlerowskich w Rzeszy i... w Gdańsku! Musieli oni ślubować wierność dla Führera. „Biada temu, kto złamie przysięgę" — zagroził zastępca Hitlera — Hess.

Norwescy drobni rolnicy pod czerwonemi sztandarami

Norweska Partja Pracy krząta się obecnie koło organizacji „marszu czerwonych chłopów" na Oslo, co ma się odbyć w dniu 2 czerwca r. b.

Norweska Partja Pracy przygotowuje się do wyborów do parlamentu, które odbędą się wiosną 1936 roku. Pragnąc zapewnić sobie zwycięstwo oraz zdobycie większości w parlamencie i objęcie władzy w kraju, norwescy socjaliści cały wysiłek propagandystyczno-agitacyjny skierowali na wieś, gdzie pracują wśród małorolnych chłopów.— Dzień 2 czerwca ma być świadectwem dokonanej pracy i poniekąd próbą sił. Jeżeli „marsz czerwonych chłopów" na Oslo ściągnie masy chłopskie, zwycięstwo socjalistów w wyborach 1936 roku będzie można uważać za rzecz pewną. Norwegja obok Danji i Szwecji byłaby trzeciem państwem skandynawskiem— rządzonem przez socjalistów.

KARP a sprawiedliwość

Prasa „sanacyjna" przynosi projekt nowej ustawy o ustroju adwokatury, opracowany przez Zarząd KARP-a, „sanacyjnej" organizacji adwokackiej.

Według prasy „sanacyjnej" KARP kierował się troską o podniesienie poziomu zawodowego i etycznego adwokatów, o to, by do adwokatury nie przenikały „elementy niepożądane, przygotowane jedynie formalnie do oczekujących je zadań".

Jakże projekt KARP-a spełnia to zadanie? Oto na czele adwokatury ma stać Naczelna Rada Adwokacka, którą mianuje Prezydent Rz-plitej na wniosek ministra sprawiedliwości. Rada ta byłaby więc czysto „sanacyjna".

Kto może być adwokatem? Tylko ten, kto odbył 5-letnią aplikaturę sądową, a ponadto ma za sobą conajmniej 3-letnią służbę na stanowisku sędziego, prokuratora, albo stanowisko profesora, docenta Uniwersytetu, albo 5-letnią praktykę, jako egzaminowany urzędnik Prokuratorji Generalnej, albo wreszcie 10-letnią służbę urzędową w stopniu referendarskim.

Jak widać, są to wszystko stanowiska, do których dostęp mają prawie wyłącznie członkowie „sanacji".

Już te tylko przepisy wskazują, że adwokatura ma się stać domeną „sanacji", jednej tylko partji rządzącej.

Prasa „sanacyjna" określa to jako „dbałość o dobro Państwa", która ma być pierwszym obowiązkiem adwokata.

A nam się zdaje, że pierwszym obowiązkiem adwokata jest **dbałość o wymiar sprawiedliwości w Państwie i że tylko w ten sposób adwokat przyczyni się do dobra Państwa.**

Jeżeli prasa „sanacyjna" utyskuje na obniżenie się poziomu zawodowego i moralnego adwokatów, to przyczyna tego leży właśnie **w zaprzęganiu adwokatury do rydwanu „współpracy" z rządem,** w presji, jaką się uprawia wobec adwokatów, by zmusić ich do należenia do „sanacji". To demoralizuje adwokatów. A projekt KARP-ia demoralizację tę podnosi do godności ustawy.

Znachorzy od leczenia kryzysu

Wśród tysięcy lekarzy, z których niemal każdy ma jedyny zbawienny i radykalny środek przeciw kryzysowi, uwija się także garstka znachorów, którzy doradzanemi zabiegami o tyle przyczyniają się do zwalczania kryzysu, że wywołują śmiech i wzbudzają wesołość w tych tak smutnych i szarych masach.

Jeden z takich znachorów dowodzi w „Depeszy", że nie dlatego ludzie chodzą bez butów, bez ubrań i nie kupują książek że nie mają na to pieniędzy, lecz dlatego, że zbyt wcześnie u nas sklepy się zamyka. O godz. 7-mej. Sklepy — zdaniem autora artykułu — powinny być otwarte do godz. 10 a nawet do 12-tej w nocy.

„Ileż to ludzi — zapytuje specjalista od leczenia kryzysu — dopiero po godz. 7-mej wychodzi z mieszkania, a zwłaszcza wszyscy pracownicy sklepowi i wtedy dopiero ma czas pomyśleć o swoich własnych sprawach i realizować je".

A co uczynić z tymi — zapytamy my z kolei — co wogóle nie wychodzą z mieszkań albo z takich czy innych powodów siedzą w pace?

Najgenjalniej rozwiązuje autor artykułu sprawę zakupów pracowników sklepowych. Jak przytoczyliśmy wyżej, poto, by pracownicy sklepowi mogli czynić zakupy, sklepy muszą być otwarte do 10 lub 12-tej.

Jak to sobie sz. autor wyobraża? — Sklep będzie otwarty do 10 lub 12 a panna sklepowa i pan subjekt wyjdą po zakupy do innych sklepów, z których również panny sklepowe i panowie subjekci punktualnie o 7-mej powychodzili pozałatwiać sprawunki?

Genjalne rozwiązanie!

Wybory do samorządu Warszawy

Jedno z pism prowincjonalnych donosi, iż wybory do Rady miejskiej m. Warszawy odbędą się już latem roku bieżącego, wskutek czego Rząd postanowił przyśpieszyć opracowanie projektu ustawy o organizacji władz stolicy.

Z innego źródła otrzymaliśmy potwierdzenie tej wiadomości z zaznaczeniem, że wynik wyborów do samorządu stołecznego ma dla czynników decydujących stanowić sposobność do zorjentowania się w nastrojach społeczeństwa przed wyborami do Sejmu.

Z sali sądowej stolicy

Dziecko przed sądem i policja

Bez komentarzy

Sąd Okręgowy Warszawy późnym wieczorem zakończył w poniedziałek sprawę 14-letniego Janka Babickiego, oskarżonego o zamordowanie 6-letniego kolegę Stasia Mikulę.

W toku procesu, jak podaliśmy, wyszło na jaw, iż chłopiec zeznawał inaczej w śledztwie, inaczej zaś na rozprawie. Różnica tych zeznań polegała na tym, iż chłopiec miał się w śledztwie przyznać do morderstwa i opisać je szczegółowo na rozprawie zaś to przyznanie cofnął. Wiadomo jest, iż chłopiec na rozprawie oświadczył, że przyznanie jego wynikło z badania, prowadzonego przy pomocy bicia pałkami gumowemi po gołem ciele.

Sąd Okręgowy uniewinnił Babickiego, stwierdzając w motywach, że zarówno brak jest dowodów winy oskarżonego, jak również nie jest wykluczonem, że chłopiec „przyznał się" pod wpływem strachu przed biciem w policji.

Fałszerze przed sądem

W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj proces bandy oszustów wśród których znajduje się i jeden ze współoskarżonych w procesie Łypacewicza Wiklak. Banda zajmowała się fałszowaniem czeków do PKO. i banków przyczem popełniono nadużyć na sumę kilkadziesiąt tysięcy złotych.

I. K.

Austro-faszyzm sam się demaskuje

Faszyzm austrjacki, po stłumieniu powstania lutowego, począł kokietować robotników. Mianowano trzeciego burmistrza Wiednia, w osobie dr. Wintera, który miał pośredniczyć między faszyzmem a robotnikami i przyciągać ich do obozu rządzącego.

Dr. Winter wydaje własne pismo p. t.: „Akcja", w którem stara się jak może spełnić poruczone mu zadanie.

Otóż pismo to już dwukrotnie uległo konfiskacie za **podburzanie** przeciw władzy. Akcja pośrednicząca zamieniła się, jak widać, w akcję ...„podburzającą".

Tak oto faszyzm austrjacki sam siebie demaskuje, jako śmiertelnego wroga klasy robotniczej.

Ludność Moskwy

Dn. 17-go b. m. — jak donoszą gazety sowieckie — ludność Moskwy wynosiła 3,618,476 osób.

Złoto sowieckie dla Anglji

Jak wiadomo, rokowania handlowe Stanów Zjednoczonych z Rosją sowiecką rozbiły się. Wobec tego Sowiety skierowały swe zapotrzebowania kredytowe i towarowe w stronę Anglji. Rząd sowiecki zakomunikował Rządowi angielskiemu, że swą produkcję złota, przeznaczoną dla Stanów Zjednoczonych, jest gotów przekazać Anglji na zakup wyrobów przemysłowych i pod warunkiem otrzymania od Anglji pożyczki.

Banki angielskie zgodziły się zasadniczo na udzielenie pożyczki pod zastaw złota sowieckiego. Pożyczka byłaby 5-letnia. Co do zamówień sowieckich, to mają one obejmować przedewszystkiem maszyny; spodziewaią się w Anglji, że w razie porozumienia z Rosją, przemysł angielski zatrudni ok. 250 tys. robotników.

Tytus Filipowicz wystąpił z Partji Pracy

Tytus Filipowicz wystosował w dn. 23 lutego pismo następujące do p. sen. Everta, prezesa Partji Pracy. Treść listu mówi sama za siebie.

Panie Senatorze.

Powróciwszy kilka godzin temu do Warszawy, ze zdziwieniem dowiedziałem się, że podczas mojej nieobecności Pan Senator, zjawiwszy się poraz pierwszy od dłuższego czasu w lokalu Organizacji Warszawskiej Partji Pracy, asystował tam przodownikowi Policji Państwowej przy akcie konfiskowania projektu odezwy, opracowywanej przez jedną z Komisyj Organizacji Warszawskiej Partji Pracy, a głoszącej, że w dzisiejszem położeniu gospodarczem Polski najlepszem wyjściem z kryzysu jest rozpoczęcie Wielkich Robót Publicznych, kredytowanych przez Skarb. Przyczem, zamiast właściwem wyjaśnieniem sprawy, uchylić konfiskatę, — uważał Pan za właściwe powiedzieć, że już się Pan załatwił z częścią egzemplarzy, znajdujących się w drukarni.

Wobec takiego zachowania się Pana Senatora nie uważam za możliwe być nadal przewodniczącym Organizacji m. st. Warszawy Partji Pracy, ani być członkiem Partji Pracy, której Pan jest Prezesem.

(—) TYTUS FILIPOWICZ.

Sprawa pos. Karola Polakiewicza

Pos. K. Polakiewicz wyjechał na dłuższy urlop, nie złożywszy ani mandatu poselskiego, ani mandatu wice-marszałka Sejmu. Wynika stąd, że p. Polakiewicz nie zamierza wywiesić białej chorągwi. P. Polakiewicz nie ustępuje też z szeregu innych stanowisk (naprzykład, prezesa Związku gmin wiejskich), które otrzymał był swego czasu z ramienia BBWR.

Podobno na posiedzeniu Prezydjum Klubu BBWR. siedem głosów padło za usunięciem p. Polakiewicza a pięć głosów przeciw.

Zatwierdzenie wyborów w Bielsku

Wojewoda śląski odrzucił protest przeciwko wyborom do Rady Miejskiej w Bielsku, odbytych dn. 9 grudnia ub. roku.

W związku z tem należy oczekiwać prędkich wyborów prezydjum miasta.

Kandydatem na prezydenta jest znany „senator" dr. Przybyła.

Wstrząsy terenowe na Śląsku

Oficjalne wyjaśnienie Wyższego Urzędu Górniczego

W sprawie wstrząsów terenowych, stwierdzonych w ostatnim czasie w różnych miejscowościach Górnego Śląska, przedstawiciel PAT otrzymał z Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach wyjaśnienie, że pochodzenie wstrząsów może być natury tektonicznej, związane z dalszem przeformowywaniem się skorupy ziemskiej, pozatem jednak również natury górniczej, polegające na raptownem wyładowaniu się olbrzymich napięć, nagromadzonych przeważnie w grubych piaskowcach, w związku z podebraniem węgla pod temi piaskowcami. Na Śląsku mamy do czynienia z obu rodzajami wstrząsów. Stwierdzenie, jakiego pochodzenia jest dany wstrząs, mogłyby umożliwić stacje sejsmiczne, których założenie w Zagłębiu węglowem jest bardzo pożądane. (PAT).

Na Kubie bez zmian

W biurze dyrekcji policji w Camaguey (Kuba) wybuchła bomba, wskutek czego poniosły śmierć dwie kobiety. Druga boma wybuchła w gmachu, w którym urzęduje gubernator. Aresztowano 3 osoby. (PAT.).

Zyski wojenne

Eugenjusz Grace, przewodniczący „Bethlehem Steel Company", oświadczył komisji Senatu St. Zjednoczonych, który prowadzi badania w sprawie fabryk i handlu bronią, że w czasie wojny otrzymał 3699 tysięcy dolarów. (PAT.).

Na całym świecie

W AVIGNON wybuchł pożar, który zniszczył jedną z najstraszych dzielnic miasta. 6 domów spłonęło doszczętnie. Wiele rodzin znajduje się bez dachu nad głową.

NA POKŁADZIE PAROWCA „GENERAŁ GUBERNATOR JONNART", stojącego w porcie w Tunisie wybuchł pożar. Straty spowodowane przez eksplozję są bardzo wielkie. Ładunek zawierał materjały łatwopalne. 9-iu członków załogi poniosło śmierć na miejscu, a kilkunastu odniosło ciężkie obrażenia i zostało przewiezionych do szptala.

WEDŁUG OSTATNICH WIADOMOŚCI, podczas trzęsienia ziemi na wyspie Krecie zginęło w prowincjach Candie i Retimno 15 osób, a 62 odniosło rany. Burza, jaka towarzyszyła trzęseniu ziemi, spowodowała jeszcze większą panikę wśród ludności.

POMIĘDZY RZEKĄ MISSISIPI, a Górami Skalistemi szaleją gwałtowne orkany. Ofiarami orkanów padło już 4-ch zabitych i 130 rannych. Straty obliczane są na zgórą 500 tys. dolarów.

KOMISJA, KTÓRA PRZEPROWADZAŁA ŚLEDZTWO w sprawie wypadku sióstr Dubois orzekła, że popełniły one samobójstwo w stanie zamroczenia umysłowego.

W BEJRUCIE i miastach Libanu wybuchł strajk na tle wprowadzenia z dniem 19-go lutego monopolu tytoniowego. Strajk polega na wstrzymywaniu dowozu produktów spożywczych do miasta. W Damaszku doszło do niepokojów w czasie sprzedawania na ulicach fotografji przywódcy strajku, patrjarchy Maronickiego. Jest kilka osób rannych w tem policjanci. Patrjarcha wysłał do Paryża depeszę protestacyjną przeciwko wprowadzeniu monopolu.

BURZA, SZALEJĄCA NA ATLANTYKU uszkodziła w Zatoce Biskajskiej dwa parowce „Ottinge" i „Hilleroft", pozbawiając je oba sterów. Holownik fracuski zdołał przyjść z pomocą okrętowi „Ottinge", a o losach „Hillerofta" niema wiadomości. Kontr - torpedowiec brytyjski „Viceroy" w drodze z Casablanki do Gibraltaru uległ też uszkodzeniom.

W POBLIŻU WYBRZEŻA WYSPY SAINT LUCIA (należącej do grupy Małych Antylów) na morzu karaibskiem utonął okręt wycieczkowy: 6 osób utonęło, 74 uratowano, o 22 brak wiadomości. Powodem katastrofy było nadmierne obciążenie parowca.

W MARIBORZE (Jugosławja) wykonano wyrok śmierci na 2-ch przestępcach, których nazwiska brzmią: Ivan Pauner i Ivan Panczur. Byli oni skazani na 20 i 10 lat więzienia. Obaj przestępcy usiłowali zbiec z więzienia i zamordowali strażnika, wskutek czego zostali oni skazani na śmierć, a wyrok został wykonany.

„Dyplomacja"

Dep. francuski Guernut zgłosił pod adresem ministra spraw wewnętrznych zapytanie, z jakich powodów zostały na jego rozkaz wstrzymane prawidłowo opłacone depesze, wystosowane przez szereg obywateli francuskich i organizacje do Rządu hiszpańskiego z prośbą o ułaskawienie skazanych tam na śmierć rewolucjonistów. (PAT.).

Sprostowanie

W artykule „Reformator" za wszelką cenę" wkradł się błąd. Zamiast „Rentowność tych hurtowni. zwieziono bodajże do Siedlec" — powinno być „Ruchomości i t. d...".

Proces o umysłowo chorego jeńca wojennego

W mieście Rodez w południowej Francji toczy się obecnie proces, w którym około 20 rodzin walczy o prawo do umysłowo - chorego jeńca wojennego, przebywającego od lat na kuracji w szpitalu tego miasta. Chory ten stracił pamięć i niewiadomo, jak się nazywa i skąd pochodzi.

Żandarmi sprawujący służbę na dworcu w Lyonie zauważyli pewnego razu błąkającego się po szynach kolejowych człowieka o błędnym wzroku w zniszczonym i wypłowiałym płaszczu wojskowym. Zaaresztowano go i zapytano o papiery, których człowiek ten nie posiadał. Nie można też było wydobyć z niego żadnych wyjaśnień, gdyż na wszystkie pytania odpowiadał on nieartykułowanemi dźwiękami. Umieszczono go w zakładzie dla umysłowo - chorych, gdzie lekarze także nie mogli wydobyć z niego żadnych zeznań. Na pytanie, jak się nazywa, odpowiadał on „Mangin" czy „Manin".

Zaczęto poszukiwać wśród spisów jeńców, oraz zaginionych i wreszcie władze doszły do wniosku, że „Mangin" czy „Manin" jest identyczny z niejakim Manjoin, które to nazwiska we francuskim podobnie brzmią.

A właśnie Monjoin było nazwisko jeńca, który podczas wymiany jeńców w styczniu 1918 roku wysiadł na dworcu w Lyonie z pociągu, przybywającego ze Szwajcarji i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Odszukano rodzinę Manjoin, od której dowiedziano się, że szeregowiec Manjoin pracował do wybuchu wojny w Londynie w charakterze kelnera. Stanowisko to opuścił w sierpniu 1914 r., by spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny w szeregach armji francuskiej. Prawdopodobnie dostał on się do niewoli i znalazł się wśród jeńców wymiennych w Szwajcarji.

Celem stwierdzenia identyczności Manjoina ze znalezionym chorym włóczęgą, przeprowadzono następujące doświadczenie. W towarzystwie sanitarjuszów odwieziono chorego do miasteczka, gdzie mieszka rodzina Manjoin, gdzie pozostawiono go na stacji, obserwując zdaleka jego zachowanie się. Chory długo rozglądał się po okolicy, sprawiając wrażenie człowieka, który usiłuje coś sobie przypomnieć, wreszcie ruszył z miejsca i poszedł w stronę domu rodziny Manjoin. Doszedłszy do domu, wszedł do wnętrza i usiadł w izbie tak, jakgdyby przed godziną stąd wyszedł.

Sanitarjusze już byli przekonani, że sprawa wyjaśniła się, ale rodzina Manjoin oświadczyła, że nie zna tego człowieka i że to nie jest ich zaginiony bliski.

Chcąc nie chcąc zabrano chorego do zakładu, gdzie przebywał jako spokojny warjat, nie wyrządzając nikomu krzywdy, którym nawet służba zakładu posługiwała się przy wykonywaniu niektórych robót.

Mijały lata i oto niedawno dziennikarze wygrzebali, że choremu Manjoin należy się renta inwalidzka, której wraz z procentami i procentami od procentów zebrało się przeszło 300 tys. franków.

Gdy wiadomość ta rozeszła się, wnet znaleźli się liczni krewni chorego, którzy poznają w nim swojego bliskiego krewniaka. Znalazła się nawet pewna niewiasta, która w chorym poznała swego zaginionego męża i, co dziwniejsza, przedstawiła szereg fotografij, wykazujących naprawdę rażące podboieństwo ze znalezionym chorym. Zgłosiła się także rodzina Manjoin, która nagle rozpoznała w chorym swego zaginionego syna i brata. Ogółem zgłosiło się około 20 rodzin, pretendujących do chorego jeńca wojennego, a właściwie do jego 300,000 franków.

I o to toczy się proces.

Przegląd prasy

AFERA P. POLAKIEWICZA.

„Głos Narodu" przytacza różne wersje na temat powodów wyrzucenia p. Polakiewicza i dochodząc do wniosku, że komunikat oficjalny nie podaje całej prawdy konkluduje:

„Dziś jeszcze niewiadomo, jakie są właściwe kulisy sprawy p. Polakiewicza Owiewa je mgła jakiejś tajemnicy. Kiedyś rozwieje się ta mgła i zagadka przestanie być zagadką. Wówczas, być może dowiemy się, że sprawa była jednym z epizodów zakulisowej walki, która od pewnego czasu rozdziera obóz rządowy. I dowiemy się być może, jakie właściwie cele miał p. Polakiewicz i jego „zielone koszule". I wreszcie dlaczego trzeba go było wykluczyć aż przy pomocy piętnowania".

POWRÓT DO ŚREDNIOWIECZA.

Zawód szpiega nie jest zawodem pięknym. Wprost przeciwnie. Ale pewną dozę ludzkości należy się najgorszemu nawet przestępcy, zwłaszcza o ile ta jest kobietą.

To też nic dziwnego, że cała prasa europejska potępia surowo skazanie w Niemczech dwóch kobiet na karę tak średniowieczną, jak ścięcie za robotę szpiegowską. „Nasz Przegląd" cytuje szereg pism zagranicznych, które z oburzeniem piszą o tym nowym wyczynie hitlerowskich Niemiec. Naprzykład „Intrasigeant" pisze:

„Stracenie toporem — te dwa słowa wywołują w człowieku wstrząs — właśnie ową zwierzęcą brutalnością, uderzeniem, które one symbolizują, tysiącem szczegółów, których się człowiek domyśla, ale przy samej myśli o których serce się ściska...

Jakkolwiek były winne te dwie kobiety, ich stracenie toporem jest barbarzyństwem średniowiecznem, wołającem o pomstę. Z tem zgładzeniem można tylko porównać tortury Brunehildy, przywiązanej do ogona dzikiego konia. Bogowie Walhalli są okrutni i wymagający. Popełniono, zdaniem tej gazety, — błąd. Rząd nazistyczny chciał uderzyć w wyobraźnię narodu niemieckiego, ale wywołał wstrząs na całym świecie.— Wszyscy przeczytali tę wiadomość i pomyśleli: nie, tylko oni, spośród całego świata, mogli ujawnić tyle braku uczucia, tylko oni mogli uważać, że kula jest zbyt miłosierna".

W podobnym tonie pisze prasa całego kulturalnego świata. Najostrzej występuje prasa angielska. Sam zaś „Nasz Przegląd" dodaje od siebie:

„To, co uczyniły kobiety zatrudnione w ministerstwie Reichswehry, nie było z pewnością ładne. Pod każdym reżymem skazanoby je na ciężką karę. Ale usprawiedliwiała je poniekąd owa „wieczna męskość", która u każdego narodu brana jest pod uwagę. Ale u tego reżymu, który rozsyła zabójców do wszelakich krajów, łaska nie jest w zwyczaju. Człowiek ze swemi potrzebami znika w Trzeciej Rzeszy wobec nieograniczonego prawa państwa... do okrucieństwa'.

Pikantnym szczegółem jest także to, że główny winowajca stracony nie został, ponieważ Niemcy pragną go wymienić na własnego wywiadowcę. Oprócz tedy okrucieństwa ujawniła się podwójna moralność działająca według osławionej sentencji hotentockiej: cnotą jest kraść, a zbrodnią być okradzionym. Dalsze komentarze są zbyteczne":

S-ek.

Na kopalni „Szczęście Luizy"

Bez zmiany...

Sąd Apelacyjny już poraz trzeci odroczył rozprawę odwoławczą w sprawie kopalni „SZCZĘŚCIE LUIZY", rzekomo z powodu braku dalszych dokumentów.

Strajk górników trwa dalej.

Inspektor pracy zapowiedział na dziś przyjazd na kopalnię.

Czarna śmierć na kopalni

Na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie uderzony został górnik Jerzy Klocek oberwanym od stropu zwałem węgla i doznał poważnych obrażeń ciała; między innemi złamaniu kręgosłupa.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Tragedja turnusów

W Katowicach u Komisarza Demobilizacyjnego odbyło się szereg konferencyj w sprawie wniosków redukcyjnych w górnictwie.

W sprawie kopalń Spółki „Godula", a mianowicie kopalń: „Godula", „Litandra", „Paweł" i „Gothard" wydał komisarz decyzję kompromisową.

„Litandra" podwyższy turnus o 200 robotników; „Gothard" ma wysłać starszych robotników na emeryturę, zaś część robotników zostanie przeniesiona na kopalnię „Paweł".

W sprawie kopalń w okręgu rybnickim komisarz wydał swego czasu orzeczenie, że część robotników z kopalni „Rymer" ma być ulokowana na kopalni „Anna" i „Emma", zaś o taką samą ilość robotników ma być podwyższony turnus na tych kopalniach.

Ponieważ kopalnie te nie zgodziły się na to, polecił komisarz odbycie wspólnej konferencji Dyrekcji i Rad załogowych tych kopalń, celem uzgodnienia spornych spraw.

Co do szybów Jankowickich wyraził komisarz zgodę na podwyższenie turnusów o dalsze 300 robotników.

Sprawa organizacyj „komunistycznych" dzieciaków

Wyjaśnienie urzędowe

W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby przed Sądem Okręgowym w Złoczowie, jako sądem dla nieletnich, miała się wkrótce odbyć rozprawa przeciwko kilkunastu dzieciom w wieku lat 7, oskarżonym o należenie do organizacji komunistycznej „Pionier" i branie udziału w jej działalności. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Pomijając już fakt, że w Złoczowie niema sądu dla nieletnich, stwierdzić należy, iż nieprawdą jest, aby gdziekolwiek w Polsce miał się odbyć sąd nad dziećmi 7-letniemi, a prawdą natomiast jest, że do prokuratury w Złoczowie wniesiono doniesienie przeciwko kilkunastu nieletnim, podejrzanym o należenie do wspomnianej organizacji komunistycznej, przyczem żaden z nich nie był w wieku lat 7. Wiek bowiem wszystkich podejrzanych wahał się w granicach od lat 11 do 17.

W stosunku do tych z pośród podejrzanych, którzy nie mieli ukończonych lat 13 i przeto, zgodnie z artykułem 69 K. K., wogóle nie podlegali karze, prokuratura dochodzenie natychmiast umorzyła. Natomiast co do pozostałych podejrzanych prokuratura poddała rozwadze sądu czy działali oni z rozeznaniem. Na zasadzie bezpośredniego zbadania tych podejrzanych sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratury uznał, że działali oni bez rozeznania. W konsekwencji również w stosunku do nich dochodzenie zostało umorzone i żaden akt oskarżenia do sądu w tej sprawie nie został wniesiony. (PAT).

Na rzekach

Centralne Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych otrzymało w dniu wczorajszym raporty o ruszeniu lodów na rzekach kresowych. Rozpoczął się się pochód lodów na Wilji, przy b. wysokim stanie wód, wynoszącym pod Wilnem 262 cm. Stoją jeszcze lody na Dźwinie i dopływach. (PID.).

***

Tabor zjednoczonych Towarzystw Żeglugi na Wiśle został już przygotowany do podjęcia regularnej komunikacji pasażerskiej i towarowej. Towarzystwa „żeglugi" oczekują na przejście fali powodziowej tak, że prawdopodobnie w sobotę nastąpi wznowienie normalnego ruchu pasażerskiego do Tczewa i do Płocka.

Zakończenie strajku

w firmie Tabaczyńskiego w Warszawie

W dn. 25 b. m. odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy 5-go Obwodu, skutkiem czego strajk został zlikwidowany i robotnicy przystąpili do pracy.

Wobec powyższego bojkot wyrobów Tabaczyńskiego zostaje odwołany.

„Kat robotników wiedeńskich"

drżał w Paryżu o swoje życie

„Ami du Peuple" zapewnia, że policja paryska poważnie obawiała się,

ZAMACHU NA ŻYCIE SCHUSCHNIGGA

podczas jego pobytu w Paryżu. Zamach ten, jak twierdzi dziennik,

ISTOTNIE BYŁ PRZYGOTOWANY.

Wywiadowcy policyjni w porę jednak poinformowali władze o planach terorystów.

WSZELKIE POSZUKIWANIA ZAMACHOWCÓW NIE DAŁY REZULTATÓW,

ale sytuacja do tego stopnia miała być niepewna, że jeszcze w dniu wyjazdu kanclerza z Paryża dr. Schuschnigg na wyraźne żądanie policji odmówił przybycia na zorganizowane dla niego nabożeństwo w kościele Notre Dame des Victoires. „Ami du Peuple" podkreśla, że do tego rodzaju atmosfery przyczyniła się agitacja socjalistów. (PAT).

Do tego musimy dodać, że Schuschnigg w Paryżu objawiał niebywałe zdenerwowanie. Podczas przyjazdu wysiadł on z pociągu na jednem z przedmieść, bojąc się demonstracyj. Na nabożeństwie miał być obecny, ale w ostatniej chwili przestraszył się i nie przybył, za pominając przytem zawiadomić czekających na niego dygnitarzy o swojem wycofaniu się.

MAŁA ENTENTA PROSI O WYJAŚNIENIA.

Minister Laval przyjął wczoraj posła jugosłowiańskiego Spałajkowicza, który w imieniu Małej Ententy zwrócił się o wyjaśnienia w sprawie wizyty dr. Schuschnigg i ministra Berger-Waldenegga w Paryżu. (ATE).

Okupacja fabryki

w Wilnie

PAT donosi:

Dyrekcja zakładów przemysłowych „Electric" (fabryka przyborów radjowych) wymówiła pracę 450 robotnikom. Robotnicy wymówienia tego nie przyjęli i nie podpisali książeczek obliczeniowych. Powzięli przytem uchwałę nieopuszczania fabryki. W ciągu całej soboty robotnicy okupowali fabrykę, którą opuścili dopiero po otrzymaniu przyrzeczenia, że będą mogli w poniedziałek stawić się do pracy.

W poniedziałek odbyła się zwołana przez inspektora pracy konferencja, na której przedstawiciele dyrekcji fabryki oświadczyli, iż wymówienie pracy na dwa tygodnie ma charakter prewencyjny, dyrekcja bowiem spowodu braku zamówień nie może obecnie ustalić, czy nastąpi czasowe unieruchomienie fabryki, czy też redukcja personelu. Narazie postanowiono, że ponowna konferencja odbędzie się 27 b. m.

Bezczelne żądania fabrykantów

Z Chrzanowa donoszą, że w dyrekcji cementowni w Górce odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia zakładów „Firley". Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, iż uruchomią zakłady, jeżeli robotnicy zgodzą się na obniżenie płac w wysokości 35 procent. Po długotrwałych naradach, które odbyły się wczoraj, robotnicy stanowczo odrzucili projekt uruchomienia zakładów kosztem obniżenia im płac w tak wysokim stopniu. (PAT.)

Simon jedzie do Berlina

a przypuszczalnie zawita do Warszawy i Moskwy

Gabinet brytyjski zajmował się wczoraj projektem wyjazdu ministra Simona do Berlina, Moskwy i Warszawy. Podróż do Berlina została przez gabinet zaaprobowana i Simon oświadczył o tem oficjalnie popołudniu w Izbie Gmin. Co dotyczy podróży do Moskwy to decyzja gabinetu w tej sprawie oficjalnie jeszcze nie zapadła. Niemniej jednak ko la dobrze poinformowane zapewniają, że gabinet odniósł się do tego projektu życzliwie. Jeżeli oficjalna decyzja w sprawie wyjazdu do Moskwy mimo to nie została jeszcze ogłoszona, to — zdaniem tych kół — przypisać należy dwom okolicznościom: 1) Rząd sowiecki dotychczas nie wystosował formalnego zaproszenia, nie chcąc się narażać na odmowę i czekając ze swemi brytyjskiej zachęcającej wiadomości, że zaproszenie takie będzie przyjęte, 2) Simon ,prócz Moskwy, ma odwiedzić również i Warszawę a pożądanem byłoby wobec tego, aby ogłoszenie o obu tych wizytach nastąpiło równocześnie. (PAT)

Wodę wypili, ale nie znaleźli bakcyla...

W jednej z wiosek podkarpackich w Czechosłowacji wybuchła epidemja tyfusu. Przybyły lekarz powiatowy stwierdził, że przyczyną jest zła woda i nakazał zasypanie studni, mówiąc, że w wodzie znajduje się bakcyl. W tydzień potem otrzymał od gminy list. Gmina wyjaśnia w liście tym, „że studni nie za sypano, lecz wyczerpano z niej wodę, bakcyla jednakże nie znaleziono, gdyż prawdopodobnie schował się do ziemi".

Niebywała kradzież

W miejscowości Miskolcz na Węgrzech wydarzył się niezwykły wypadek. Miejscowy ratusz został całkowicie obrabowany.

140 biurek, 53 szafy i kilka kas wyniesiono z gmachu.

Złodzieje znajdowali się około 6 godzin w budynku. Jest rzeczą znamienną, że dozorcy ratusza nie zauważyli przestępców. Nie zdołano również znaleźć odcisków palców. W tych warunkach pościg za niezwykłymi złodziejami jest bardzo utrudniony. (ATE).

Obie strony mają rację...

Wielkie wzburzenie w Berlinie wywołało ogłoszone przez „Petit Journal" oświadczenie austrjackiego ministra spraw zagranicznych Berger - Waldeneg ga stwierdzające, że byłoby śmiesznem żądanie plebiscytu w Austrji, gdyż analogicznie można byłoby również domagać się ustąpienia Rządu Hitlera.

Urzędowe Niemieckie Biuro Informacyjne pisze z tego powodu, że słowa austrjackiego ministra są dowodem słabości podstaw, na takich opiera się obecny Rząd austrjacki. Rząd ten drży na samą myśl o możliwości plebiscytu, wiedząc, że zostałby przez większość narodu austrjackiego poproszu zmieciony. (PAT.)

Śmiertelny wypadek

w czasie biegu zjazdowego

W poniedziałek w ramach 16-ych Międzynarodowych Mistrzostw Narciarskich Polski odbył się na Hali Goryczkowej w Zakopanem bieg zjazdowy pań i panów. Z powodu silnego wiatru w górach trasa musiała zostać skrócona

Zawody rozpoczęły się biegiem zjazdowym pań. Pierwsze miejsce zdobyła Staszel-Polankówna (Sokół, Zakopane) w czasie 2:30.

W biegu panów Norweg Andersen zajął pierwsze miejsce, mając czas 2:13. Drugie miejsce zajął Weinschenk (Winter Sportklub, Bielsko) 2:22. Nie startował spowodu odniesienia kontuzji Czech Bronisław, zaś Marusarz Stanisław na połowie trasy zgubił nartę i bieg ukończył na cudzej narcie, wskutek czego został zdyskalifikowany.

W czasie biegu wydarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł zawodnik Sokoła ze Lwowa, Adam Tokarz. Zawodnik ten w czasie zjazdu runął na drzewo tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. Odwiedziony przez pogotowie do szpitala w Zakopanem lwowianin walczy ze śmiercią.

Skok ze stumetrowej wieży

W Witzleben (w Turyngji) młodzieniec w wieku około 20 lat rzucił się z wieży wysokości 120 metrów i poniósł oczywiście śmierć na miejscu. Przyczyny rozpaczliwego kroku nieznane.

Dalsze transporty wojsk

do Afryki

Wczoraj rano przybył z Neapolu do Messyny okręt „Biancamano", który załadował 75 oficerów i 1900 szeregowych z dywizji messyńskiej. Łącznie z oddziałami przybyłymi z Neapolu, okręt „Biancamano" zabiera do Afryki 100 oficerów i zgóra 2600 szeregowych oraz 3 tysiące ton materjału wojennego. Dalsze transporty wojskowe odpłyną do Afryki okrętem „Leonardo da Vinci", na którego pokładzie znajdują się już 600 oficerów i 300 wykwalifikowanych robotników. (PAT).

Faszystowskie sądy wojenne przy pracy

Hiszpański sąd wojenny w Gijon skazał 16 uczestników październikowego ruchu rewolucyjnego na dożywotnie więzienie, zaś trzech — na 12 lat więzienia. (PAT).

Wreszcie oddano stenogram

Po odpowiedzi na skargę sprawozdawcy parlamentarnego socjalistycznej „Danziger Volksstimme", Brosta, prezydent Volkstagu von Wnuck zwrócił mu skonfiskowane przez prezydenta Greisera stenogramy, zaznaczając, że uwagi Brosta co do niesłusznego i nieformalnego postępowania Greisera były zupełnie zbyteczne. (PAT).

Znaleziono środek przeciw rakowi

Na poniedziałkowem posiedzeniu francuskiej akademji nauk prof. Besredka i dr. L. Gross z instytutu Pasteura w Paryżu przedstawili referat, w którym donoszą o znalezieniu szczepionki przeciw rakowi. Tkankę rakowa, wszczepio na pod skórę myszy, wywołuje bez wyjątku śmiertelną chorobę, ta sama tkanka natomiast, wszczepiona w małej ilości w sam naskórek, wywołuje brodawkę skórną, która po upływie kilku tygodni. znika bez śladu. Z tą chwilą, zwierzę staje się odporne na chorobę raka i można mu już wstrzyknąć nawet dużą dawkę tkanki rakowej pod skórę, nie wywołując żadnych objawów choroby. (PAT).

Zagadkowy zgon bankiera

Z Durbanu (w Natalu, w Afryce Płd.) donoszą, że znany przemysłowiec i bankier południowo - afrykański Karol Gündelfinger w drodze okrętem włoskim „Duilio" z Capatown do Durbanu, zginął w tajemniczych okolicznościach. Wczoraj o g. 7-ej zrana stwierdzono, że Gundelfinger wypadł z pokładu okrętu do morza. Parowiec zatrzymano. Gundelfingera wydobyto z fal już nieżyjącego. Jak mówią, Gundelfinger cierpiał na rozstrój nerwowy. Nie wyjaśniono czy bankier wpadł do morza, czy też popełnił samobójstwo.

7 kwietnia wybory

w Gdańsku

W Dzienniku Ustaw Wolnego Miasta ogłoszono rozporządzenie Senatu, ustalające termin wyborów do Volkstagu na niedzielę 7 kwietnia. (PAT.)

WOLNA TRYBUNA SOCJALISTYCZNA

Dziś w środę dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu RSWF „JUTRZNIA" przy ul. Nalewki 2a odbędzie się odczyt towarzysza

Stanisława Baczyńskiego

n. t. „Fizjognom a społeczna dzisiejszej literatury polskiej"

Po odczycie dyskusja.

Akademickie Koło Przyjaciół „Nowego Pisma".

1049

Odrzucona skarga Rządu Polskiego

Sąd cywilny w Gdańsku odrzucił skargę wniesioną przez Pocztę Polską przeciwko gdańskiej „Diana" w związku z pożarem wagonu pocztowego pociągu pośpiesznego Gdynia — Kraków, stwierdzając, że przewód sądowy nie wykazał winy firmy „Diana". (PAT).

WILLIAM LOCKE 120

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Ale czemu nie przeciąć wszystkiego i nie uciec razem? — zapytał Godfrey, spoglądając prosto przed siebie płonącemi oczami na ponurą, prawie pustą drogę. Jego młodzieńcza twarz miała w tej chwili bardzo twardy wyraz.

— Twoja karjera...

Posłał ją do wszystkich djabłów.

— Twoje żołnierskie stanowisko. Jakże mógłbyś je zostawić? Spełniasz przecież obowiązek mężczyzny wobec swego kraju.

— Niech djabli wezmą — mruknął.

— Co?....

— Ten cały przeklęty świat — jęknął i wykręcił gwałtownie, aby uniknąć grożącego bezpośrednio zderzenia z wozem motorowym. Znowu zatrzymali się na niedającym się obalić fakcie jego żołnierskiej powinności.

Gdy wracali spowrotem, deszcz lał strumieniami.

— Przemokniesz do nitki, jeżeli pójdziesz teraz pieszo — rzekł Godfrey, gdy dojechali do punktu, stanowiącego miejsce ich spotkań.—Odwiozę cię do samego domu; raz zaryzykuję...

Zaryzykował... Pomógł jej wysiąść z samochodu i stał na chodniku, spoglądając za nią, póki nie otworzyła drzwi z klucza.

Gdy Edna pobiegła nagórę, natknęła się na męża, stojącego w drzwiach swojej sypialni, która znajdowała się na tym samym piętrze, co i jej pokoje. Był w szlafroku, jeden policzek miał ogolony; drugi — pokryty mydlinami.

— Sądziłem, że rano chodzisz do Kantyny?

— Tak jest — odpowiedziała spokojnie.

— Czy młody Baltazar również tam pracuje?

— Młody Baltazar często, gdy pada deszcz, wstępuje po mnie po drodze do swego biura i odwozi mnie do domu.

— Widujesz tego młodzieńca o wiele za często.

— Ostatnim razem, gdy mówiliśmy o rodzinie Baltazarów — rzekła Edna z pogardliwym śmiechem — zarzucałeś mi romans z jego ojcem. Mój drogi Edgarze, ty się dalej i nie badź idjotą.

Wpadła do swego pokoju wściekła i upokorzona. Ostatecznie Edgar ma prawo dbać o swoje dobre imię nawet jeżeli zazdrość jego nie może wynikać ze zdradzonego uczucia. Był to pierwszy wypadek kiedy w jakiejkolwiek formie napomknął o Godfreyu. Edna poczuła niepokój; dręczyło ją nieśmiertelne pytanie, znane wszystkim oszukującym żonom: „Jak dużo on wie?"

Nie widziała go aż do obiadu — był to jeden z tych rzadkich dni, kiedy jedli obiad razem sami — a wówczas wydało jej się, że stara się wynagrodzić jej poranny atak przez bardziej, niż zwykle, uprzejmą rozmowę o bieżących sprawach. Rozstali się przyjaźnie.

Następnego popołudnia, wróciwszy do domu bardzo późno, Edna zdziwiła się, zobaczywszy Edgara napoły ubranego do obiadu, wychodzącego z jej pokoju. Uśmiechnął się przyjaźnie i pokazał jej haczyk do guzików.

— Nie mogę nigdzie znaleźć swego — ach, ta przeklęta nowa pokojówka! — mam nadzieję, że nie masz o mnie urazy...

— Stajemy się bardzo zadomowieni — rzekła ironicznie.

— Tak jest przyjemniej — odpowiedział.

W ciągu następnych paru dni Edna dziwiła się nieustannie jego uprzejmości. Stał się dbały; okazywał suchą troskliwość o zdrowie żony, oraz zainteresowanie dla jej społecznych i politycznych zajęć. Lękała się powrotu tego wątłego sentymentu, który — z jego strony — usankcjonował ich małżeństwo. Strach przed tą możliwością psuł radość, związaną z wizytami do mitycznej kantyny. Lepsza byłaby już otwarta wrogość od tego pozoru małżeńskiego afektu.

— Przykro mi, że przerywam ci, Edno — rzekł — ru — rzekła pewnego ranka, żegnając się z Godfre'yem — ale sytuacja zaczyna mi działać na nerwy. Mam już tego dość.

W parę dni później Edgar Donnithorpe wszedł do jej pokoju, w chwili gdy pisała listy.

— Przykro mi, że przerywam ci, Edno — rzekł — ale czyś stanowczo zdecydowała się pojechać do Moulsdorf na koniec tygodnia?

— Oczywiście. Powiedziałam ci. Przyjadą Barringtonowie i Zuzanna Delamere i jeszcze parę osób.

— Czy nie będziesz miała nic przeciwko temu, jeżeli przyjadę dopiero w niedzielę?

— Naturalnie, że nie — odpowiedziała. Edgar był niezmiernie grzeczny.

— Dziękuję — odpowiedział. — Chodzi mi o to, że chciałbym zaprosić coś ze dwunastu panów na obiad tutaj. Rozumiesz, samych panów.

Spojrzała na niego z pewnem zdziwieniem. Projekt ten był nie mającem precedensu odchyleniem od zwyczajów domu. Dotychczas Edgar wydawał polityczne obiady w swoim klubie. Nie było między niemi żadnej umowy, ani wyraźnego porozumienia w tej sprawie, ale taki panował zwyczaj, a Edgar był istotą, trzymającą się rutyny.

D. c. n.

Typy z Z. Z. Z.

Baranowicze nie mają szczęścia...

(kor. własna)

Z Warszawy nadesłano do Baranowicz transport trzech działaczy ZZZ do „krzewienia ideologji". Przy - pomocy subsydjów, dobrych posadek dla pupilków, oraz oddania im w pacht monopolu na roboty, zasiłki, poparcie i t. p. zorganizowano kilka „organizacyj".

A mimo wszystko grosza nie starczało, a czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość...

Z „elity" pierwszy Krzyżewski, sekretarz Z. Z. Z., podobno na warszawskim Kercelaku „Mongołem" zwany — został schwytany na kradzieży żyta. — Przyszedł transport kilku wagonów żyta dla Funduszu Pracy. Szwagier Roszczyk Lucio, prezes ZZZ. i sekretarz „Funduszu Pracy" powierzył swojakom przewieźć żyto do magazynu. Dwie fury poszły do magazynu, jedna furka do „żydka" i tak sprawiedliwie podzielili chleb powszedni.

Znaleźli się jednak ludzie niewyrozumiali, aresztowano 7 działaczy ZZZ. przyszedł sąd — **i Krzyżewski z innymi powędrował na 6 miesięcy do więzienia.**

Los był niesprawiedliwy, bo podobno Krzyżewski ten był w ZZZ. jeszcze jednym z najuczciwszych, a twierdzą również, że najmniej winnym... Mówią jednak, że dobrze mu tak, jeżeli bronił innych złodziejów. Za to też po wyjściu z więzieia pozostający na wolności wpsółtowarzysze urządzili mu sutą libację, dali grosza i pobłogosławili na drogę. Znikł z Baranowicz, a twierdzą, że został oddelegowany do „krzewienia ideologji" na innym terenie, z awansem na wyższe stanowisko (?!)

Drugim był K. Perzak z Pelcowizny. Za pan brat chadzał z Moraczewskim, Podobno miał bardzo bogatą przeszłość na terenie warszawskim. Oficer strzelecki, zawsze w gali, przy orderach. Czem on tu nie był? Komendantem „Strzelca", okręgowym komendantem rezerwy, naczelnikiem straży pożarnej, a posad — stanowisk — nie wyliczyć. Jako jeden z najzasłużeńszych z „elity" „sztafetą" piechotą do Belwederu — szedł, niosąc adres hołdowniczy (nie udało się dowiedzieć od kogo). Brał od kogo się dało. Bo i dlaczegoż miał nie brać, jak dawali? Tam, gdzie można było zarobić, był nieubłagany. Mówili że nie mógł znieść, że w „sanacji" tylu złodziejów i legjonistów z kilkuna stu brygad. Jako jeden ze starszych „Związku Rezerwistów", czy „Podoficerów Rezerwy", organizował wycieczki, gdzie kto chciał: Wilno, Warszawa i t. d. Byleś, brachu, płacił. Za sowitą opłatą wydawał legitymacje, które wraz z dokumentem wojskowym podróży uprawniały do przejazdu koleją za opłatą 18 proc. ceny biletu kolejowego. I kogoż to ten człowiek nie zrobił „rezerwistą"? Organizacje rosły jak grzyby po deszczu, interes prosperował. I znów — zawdzięczając tylko malkontentom — sprawa znalazła się w sądzie.

Dnia 29 stycznia 1935 r. Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę 19 „rezerwistów" oskarżonych o oszustwo.

Sąd dał wiarę ich tłumaczeniu, że wierzyli w legalności imprezy i wszystkich „rezerwistów" od winy zwolnił.— **Natomiast Perzaka ukarał 6 miesięcznem więzieniem.**

Trzeba jednak przyznać Perzakowi, że z „honorem" był, bo już od miesięcy opuścił teren Baranowicz i przy pomocy „swoich" otrzymał posadę w Zarządzie Miejskim jednego z miast. Adres obojętny.

Trzeci L. Roszczyk, prezes ZZZ., legjonista. Dzisiaj władze prokuratorskie zajęły się także jego działalnością, a już najwyższy po temu czas, bo jeżeli wszystko to, co zarzucają mu współtowarzysze z ZZ., jest prawdą, to jego miejsce niewątpliwie w kryminale. Po ukazaniu się artykułów w prasie przeciwko niemu, powiada, że może go i z Baranowicz wygryzą, ale muszą mu dać stanowisko choć wójta w gminie.

I cóż teraz będzie w Baranowiczach niema tylu „zdolnych" ludzi do objęcia wakujących stanowisk. Sekretarz Z. Z. Z. jest własnego chowu, nie taki zdolny, nie dorównuje sprowadzonym. On tylko 6 miesięcy siedział za zwykłe finansowe nieporozumienie. Ale może się jeszcze nauczy, bo w dobrej jest szkole.

Cóż wam, panowie, zawiniły te nieszczęsne Baranowicze.

C. D. N.

Robotnik rzucił się w 50-metrową otchłań

W ub. sobotę na kop. „**Bernard**" w Konopiskach, należącej do Zakł. Modrzejowskich, wydarzył się wstrząsający wypadek samobójczej śmierci górnika.

Górnik Paweł Garbara, zamieszkały w Konopiskach, który zatrudniony był na podszybiu, w pewnej chwili otworzył zaporę, zamykającą szyb i, przeżegnawszy się, z okrzykiem — Jezus Marja! — rzucił się w czarną otchłań szyby, głębokiego na 50 mtr.

Tło samobójstwa nieznane.

Wiadomości z całej Polski

RADA MIEJSKA W CZĘSTOCHOWIE NIE WYBRAŁA PREZYDENTA.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się przy pełnym komplecie 48 radnych, wśród których jest B.B.W.R.— 14, Str. Nar. — 13, P.P.S. — 12, Ch. D. 1 i Żydów 8.

Podczas wyborów prezydenta endecka kandydatura adw. Zawadzkiego uzyskała tylko 14 głosów.

Prezydenta z powodu braku większości nie wybrano.

POD GRODNEM WILKI ZAGRYZŁY DZIECKO I KONIA.

Na szosie pomiędzy Grodnem i Augustowem jechał sankami gajowy z okolicznych lasów ze swym 9-letnim synem. Nagle z lasu wypadło stado wilków i otoczyło sanki. Gajowy nie tracąc zimnej krwi, schwycił strzelbę, zastrzelił jednego wilka i reszta stada rozbiegła się. Wówczas gajowy zeszedł z sanek, aby zabrać zabitego wilka, celem ściągnięcia zeń skóry. Kiedy kładł zabitego wilka na sanki, koń przestraszył się tak bardzo, że poniósł i z sankami, na których siedział 9-letni synek gajowego, znikł w lesie.

Po dłuższych poszukiwaniach, które przy pomocy koolicznych włościan przeprowadził gajowy, znalazł on w gąszczu leśnym sanki, a przy nich trupy swego syna i konie. Okazało się, że rozpędzone strzałem gajowego wilki udały się wślad sanek, zagnały przerażonego konia w gąszcz i tam zagryzły i chłooca i konia.

DOWCIPNI OSZUŚCI.

W Stanisławowie aresztowano trójkę oszustów: warszawianina zamieszkałego w Stanisławowie, Józefa Żakowskiego, jego żonę, oraz przyjaciela Antoniego Łepetę, którzy skupywali u jubilerów różne przedmioty srebrne, powlekali je następnie cienką warstwą złota i, jako złoto, zastawiali w oddziale zastawniczym przy Komunalnej Kasie Oszczędności, zarabiając w ten oszukańczy sposób znaczne kwoty.

Bardzo to dowcipne, ale gdzie byli tak satorzy oddziału zastawniczego KKO.?

KWIATEK NA BUJNEJ NIWIE PROTEKCYJEK.

Sąd w Częstochowie skazał niejakiego Edwarda Trepkę, który, podając się za studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego i wykorzystowując identyczność swego znazwiska z nazwiskiem b. naczelnika wydziału Kuratorjum Szkolnego w Krakowie, Bronisława Trepki, grasował przed dwoma laty w Częstocnowie w sferach nauczycielskich i za pokaźnem wynagrodzeniem przyrzekał protekcję w Kuratorjum — na 2 lata więzienia za bezprawne noszenie czapki studenckiej i wyłudzenie około 600 zł. od nauczycieli tytułem prowizji za protekcję.

Trepka został aresztowany na sali sądowej.

MIŁY BRACISZEK.

Władze prokuratorskie w Poznaniu prowadzą dochodzenia przeciwko adw. Stanisławowi Berkanowi, prezesowi narodowego zrzeszenia adwokatów w Poznaniu, który miał podobno podstępnie umieścić swoją siostrę w zakładzie dla umysłowo - chorych w Kościanie, a następnie w Kochorowie na Pomorzu.

Jak zeznała Berkanówna przed prokuratorem w Warszawie, gdzie obecnie przebywa, brat umieścił ją w zakładzie dla umysłowo - chorych na mocy fałszywego świadectwa. Została ona zbadana przez lekarzy w Warszawie, którzy uznali ją za całkowicie zdrową.

Berkanówna jest córką mistrza krawieckiego Berkana, który miał swoją pracownię na Friedrichstrasse w Berlinie i był znanym działaczem polskim. W mieszkaniu p. Berkanów zbierała się liczna polonia berlińska. Pan Berkan nagrodzony był przez Instytut Socjologiczny w Poznaniu za ciekawy życiorys.

TRAGICZNY FINAŁ BŁAHEGO SPORU.

W rzeźni miejskiej w Sosnowcu zajęci byli ćwiartowaniem zabitych wieprzy czeladnicy: Franciszek Nowacki i Witold Maliński. W pewnej chwili Maliński. przechodząc obok kolegi, rzucił uwagę: „twój wieprzak krzywo wisi".

Ironiczna uwaga ta zadrasnęła dumę Nowackiego do tego stopnia, że w najwyższem zdenerwowaniu odpowiedział koledze: „może ty krzywo wisisz, pokrako"!

Błahostka spowodowała ostrą kłótnię, w czasie której Maliński uderzył w twarz Nowackiego. Wtedy znieważony Nowacki porwał duży nóż rzeźnicki i, rzuciwszy się na Malińskiego, pchnął go w szyję niżej prawego ucha, tak silnie, że koniec noża pokazał się z drugiej strony.

W kilka minut później Maliński zmarł. Mordercę, który jest żonaty i posiada pięcioro dzieci, aresztowano, osadzając w więzieniu. Nie próbował on nawet uciekać.

SPRZEDALI CEGŁĘ, KTÓREJ NIE POSIADALI.

Walenty Głos, Augustyn Jaskulski i Józef Gajda z Małej Dąbrówki (pow. świętochłowicki) kupili na rozbiórkę stary kościół w Zgodzie. Przed rozbiórką wszyscy trzej zbierali na Śląsku zamówienia na cegłę z rozbiórki. Ogółem zebrali oni zamówień na około 800,000 sztuk cegieł, jakkolwiek wiedzieli o tem, iż ze zburzonego kościoła zebrać będą mogli zaledwie 400,000 sztuk. Na poszczególne zamćwienia pobrali oni zawsze większe zaliczki.

Naturalnie, zabrakło potem cegły aż dla 20 klijentów, a zadatków wspólnicy nie chcieli zwrócić.

„Spryciarze" skazani zostali na karę po 1 r. więzienia dla każdego.

Na marginesie mowy tow. Bienia

Odprawa „Expresowi Zagłębia"

Tow. pos. Bień posłał do „Expresu Zagłębia" następujące pismo, które podajemy w skróceniu:

„Expres Zagłębia", redagowany przez p. Witolda Fabrycego, pozwolił sobie w artykule z dnia 19 lutego r. b. zatytułowanym „Interpelacja posła Bienia w świetle dochodzeń komisji ministerjalnej" na perfidne przekręcenie mojego przemówienia w komisji sejmowej na temat bicia ludzi przez policję w powiecie zawierciańskim i przedstawienie tego przemówienia jako obronę złodziejów.

Proszę o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia.

Na Komisji budżetowej Sejmu p. minister Kościałkowski twierdził, że bicie ludności przez Policję w Polsce nie istnieje. W mojem przemówieniu przytoczyłem cały szereg wypadków bicia ludzi na posterunkach i podczas sekwestrów w powiecie zawierciańskim, oraz dodałem, że policja często pochopnie korzysta z broni i zabija ludzi kradnących węgiel — a przecież za kradzieże winny karać sądy, a policja ma tylko dostarczać sądom winnych do ukarania, lecz sama nie ma prawa stosować kar cielesnych.

P. minister przyrzekł sprawę bicia przez policję zbadać przez swego specjalnego delegata na terenie pow. zawierciańskiego.

Nie znam wyniku tych badań, lecz w „Expresie Zagłębia" przeczytałem całą litanję nazwisk chłopów z Jaworznika i Mirowa, wymienionych przezemnie jako bitych przez policję, co do których komisja ministerjalna miała, według „Expresu", ustalić, że są to przeważnie ludzie karani za kradzieże, oraz że niektórzy z nich mają jeszcze sprawy w sądach za różne przestępstwa; między innemi— za opór policji. „Expres" złośliwie dodał, że wszyscy oni są członkami Związku Małorolnych i P.P.S., co nie jest zgodne z prawdą.

W całym artykule „Expres" ani jednem słowem nie wspomina o rzeczy najważniejszej, którą miała komisja wyjaśnić: **czy ludzie ci byli bici przez policję, czy nie.**

Nigdy nie miałem i nie mam zamiaru bronić złodziejów przed karami, jakie za przestępstwa wymierzać winien jedynie do tego powołany organ, to jest sąd państwowy, lecz zawsze i każdego nawet złodzieja bronić będę przed samosądem, wykonywanym przez ludzi do tego niepowołanych, a więc i przez policję, która nie może przywłaszczać sobie atrybucji sądów.

A jak wyglądają dziś kradzieże?

Niestety, dziś w Polsce upadek moralności, spowodowany nędzą, głodem i innemi powszechnie znanemi przyczynami, jest wielki. Jedni kradną z głodu i zimna węgiel, drzewo i chleb; inni dla używania życia kradną pieniądze państwowe: jeszcze inni kradną głosy i mandaty robotnicze i chłopskie przy różnych wyborach, a są również redaktorzy i pismacy, którzy okradają działaczy i posłów opozycyjnych z czci i godności ludzkiej.

Wszystko to są kradzieże, za które złodzieje powinni być ukarani przez sądy państwowe, i choć wśród tych złodziejów są tacy, którzy mnie osobiście bardzo wiele krzywdy wyrządzili, zapewniam jednak p. Fabrycego, że gdyby im kary cielesne za te przestępstwa chciała wymierzać samowolnie policja — broniłbym ich tak samo przed policyjnym samosądem.

ALEKSY BIEŃ, poseł na Sejm.

WESOŁY KĄCIK

KALENDARZOWA ŚCISŁOŚĆ.

Rzecz dzieje się 2 stycznia. Pani Zofja żąda od męża pieniędzy na nową suknię.

— Człowieku — woła mąż — — przecież na Sylwestra sprawiłem ci nową suknię.

Pani Zofja z pogardliwym uśmiechem:

— Nie możesz wszak żądać odemnie, bym się pokazywała w zeszłorocznej sukni.

W RESTAURACJI.

Gość każe sprowadzić gospodarza, któremu pokazuje muchę, znalezioną w maśle.

Gospodarz długo ogląda owad, poczem spokojnie oświadcza:

— Przepraszam pana, ale popierwsze nie jest to mucha, lecz mól, a powtóre nie jest to masło, lecz margaryna.

REWANŻ.

— Patrz, znowu Pietraszek przysyła nam zaproszenie na pogrzeb swej trzeciej żony. Czy nie uważasz, że należałoby się raz zrewanżować?

Bandyci z faszystowskiej „Błyskawicy" ujęci

W dniu 31 stycznia b. r. pomiędzy g. 7 a 8 wiecz. dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów wpadło na stację kolejową w Gierałtowicach. Spłoszeni, uciekli samochodem. Zasłaniając swój odwrót ostrzeliwali się i zabili robotnika kolejowego, Pawlasa.

Po nieudałym zamachu policja rozpoczęła pościg. Tego samego dnia wieczorem policja ujęła szofera samochodu Nr. 1005, Leona Kujawskiego z Zawodzia. Aresztowanie nastąpiło w gospodzie w Przyszowicach, gdzie Kujawski popijał tam z Wilhelmem Polarusem i Ryszardem Sołtyskim, którzy pochodzą z Przyszowic. Policja znalazła w samochodzie dwie teczki i na podstawie znajdujących się tam dokumentów stwierdziła, **że uczestnicy nieudałego zamachu rabunkowego są członkami roz wiązanej w ub. roku faszystowskiej narodowo - „socjalistycznej" partji robotniczej z pod znaku „Błyskawica".**

Rozpoczęło się śledztwo, które ujawniło, iż organizatorem i moralnym sprawcą napadu był główny przywódca tej politycznej grupy, prezes tak zw. „narodowo-„socjalistycznej" partji robotniczej", Józefa Grała, urzędnik prywatny ze Słupnej. Grałę aresztowano. Przyznał on się do wszystkiego i ujawnił, **że dla zdobycia funduszów na propagandę partyjną skłonił dwóch osobników z Łodzi, znanych działaczy tej partji do wykonania tego zamachu.**

Policja zarządziła pościg za bezpośrednimi sprawcami zamachu. Jeden z nich, który strzelał do Pawlasa, został ujęty. Jest to 30-letni robotnik Bronisław Tłoczek. Aresztowano go w Łodzi. Tłoczek zeznał, że do czynu tego nakłonił go Grała.

Tłoczek ma drugiego wspólnika, — który zbiegł i dotychczas się ukrywa.

Szofer Kujawski wraz z dwoma innymi osobnikami, dokładnie wiedział o całym napadzie, który był planowo przygotowany.

Wiadomości Sportowe

Boks

NOWY SYSTEM PUNKTOWANIA ZAWODÓW BOKSERSKICH. Od dziś wchodzi w życie nowy system punktowania zawodów bokserskich. Mianowicie wprowadzono nowe punkty t. zw. pomocnicze, które nagradzają w pierwszym rzędzie technikę, a więc liczone są umiejętne uniki, trafne ciosy i t. d. Trzy punkty pomocnicze stanowią ćwierć punktu wygranych na zawodach krajowych i cały punkt na zawodach międzynarodowych.

NA RINGACH BOKSERSKICH KRAKOWA. W międzyklubowym meczu bokserskim Krakowska Makkabi wygrała z Garbarnią 9:7.

Sporty zimowe

SPRAWA SZTUCZNEGO TORU W KATOWICACH KOMPLIKUJE SIĘ. Dotychczas nieznane są losy sztucznego lodowiska w Katowicach. Rozstrzygnięcie prawdopodobnie nastąpi na walnem zebraniu spółki, które się odbędzie dnia 28 bm. Walne zebranie wyłoni radę nadzorczą, która się zbiera dnia 14 marca. Następnego dnia odbędzie się zebranie członków spółdzielni sztucznego toru. Dopiero po tych zebraniach sytuacja się nieco wyjaśni. Prywatni przedsiębiorcy po zapoznaniu się z sytuacją na miejscu, nie objawiają wększej ochoty do objęcia w dzierżawę toru. Magistrat i władze wojewódzkie również nie kwapią się do tego. Tor bowiem jest wybitnie deficytowy. Dotychczas Magistrat wpłacił już na utrzymanie toru 160 tys. zł., taką samą mniejwięcej sumę dały władze wojewódzkie w formie pożyczki. Sumy te są jednak niewystarczające. Losy sztucznego lodowiska znajdują się zatem pod znakiem zapytania. Chwilowo jak już zaznaczyliśmy, tor jest zamknięty.

Atletyka

MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPASACH. W niedzielę w gmachu sportowym na stadjonie Wojska Polskiego odbyły się finały mistrzostw Warszawy w zapasach, w wagach: koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej.

W wadze koguciej mistrzostwo zdobył Rokita (YMCA).

W wadze lekkiej mistrzem został Ślązak (Legja).

W wadze średniej tytuł mistrza Warszawy wywalczył Lupacki (Legja).

Wreszcie w wadze ciężkiej pierwsze miejsce zdobył Puciata (Legja).

Finały mistrzostwa Warszawy w pozostałych wagach odbędą się w niedzielę, 3 marca b. r., o godz. 17-ej w hali na stadjonie Wojska Polskiego.

Ping-Pong

WARSZAWA PRZEGRYWA Z KRAKOWEM W PING - PONGU. W niedzielę wieczorem w Krakowie odbył się międzymiastowy rewanżowy mecz ping - pongowy Warszawa — Kraków. Zwyciężyła reprezentacja Krakowa w stosunku 7:2. Kraków reprezentowali: Klein, mistrz Polski Gutek (Samson Tarnów) i Szumilas (Wisła). W skład Warszawy weszli Finkelstein, Jezierski i Weinstock.

W Częstochowie Warszawa pokonała reprezentację miasta 5:0.

Pływanie

WALNE OBRADY PŁYWAKÓW. W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Zw. Pływackiego.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której krytykowano działalność zarządu, zarzucając mu, że nie dbał o rozwój sportu pływackiego wszerz. Po wyjaśnieniach przedstawicieli zarządu udzielono ustępującym władzom absolutorjum, poczem uchwalono budżet na rok 1935, zamykający się w dochodach i wydatkach sumą 7.000 zł.

Wybory do nowego Zarządu dały następujące wyniki: prezes — płk. Sołtan, wiceprezesi: administracyjny — kpt. Szymański, sportowy — dyr. Czyż, sekretarzem został Kacperski, skarbnikiem Gapiński. Kapitanem związkowym został Andrzejewski, przewodniczącym komisji sportowej dr. Lewicki, przewodniczącym komisji rewizyjnej dyr. Rosen, przewodniczącym komisji dyscyplinarnej dr. Raskin.

Nowemu zarządowi walne zebranie zaleciło rozpocząć starania o budowę krytej pływalni w Poznaniu, przeprowadzić szereg kursów dla młodzieży, utworzyć nowy okręg lubelski i zorganizować długodystansowe mistrzostwa Polski w Trokach.

FANTASTYCZNY WYNIK PŁYWACKI. W Buenos Aires argentyński pływak Pedro Candioti ustanowił nowy rekord świata długości czasu pływania, płynąc bez przerwy 87 godzin i 18 minut.

Dawny rekord światowy należał do Condiotiego z czasem 71 godzin i datował z 1933 roku.

Gry sportowe

FINAŁY TURNIEJU GIER W WARSZAWIE. W niedzielę odbyły się finały rozgrywek w grach sportowych klasy A, w turnieju warszawskiego Ośrodka W. F.

Mecze finałowe dały wyniki następujące:

w siatkówce panów: Polonja — AZS 2:1.

w siatkówce pań: AZS I — AZS II 2:0.

w koszykówce panów: YMCA — Polonja 27:21.

w koszykówce pań: Polonja — AZS 33:16.

Różne wiadomości

MIASTA PONAD 100 TYS. MIESZKAŃCÓW POSIADAĆ BĘDĄ STADJONY. W planach inwestycyjnych na rok bieżący Państwowy Urząd W. F. przewiduje m. in. wykończenie rozppoczętych już urządzeń sportowych, wykończenie stadjonu wojska polskiego w Warszawie oraz doprowadzenie, by miasta ponad sto tysięcy mieszkańców posiadały stadjony reprezentacyjne.

DO RZYMU przybyła Janina Olszewska, która pochodzi z Warszawy i odbywa podróż pieszą dokoła Europy. Dotychczas p. Olszewska przebyła Austrję i Czechosłowację.

Wiadomości ze Śląska

Jak będą wyglądać Katowice za 50 lat!

300.000 mieszkańców. Drapacze chmur w śródmieściu. Parki, boiska sportowe. Dzielnica rozrywkowa. Przyszłość Ligoty i Brynowa

W związku z urządzeniem Konkursu Regulacji i Rozbudowy Katowic zwróciliśmy się do do referenta Komitetu wystawionych w Magistracie prac konkursowych p. inż. Łobosa o wywiad.

W jakim celu urządzono Konkurs? — pytamy się uprzejmego naszego rozmówcę.

Katowice jako typowa osada przemysłowa, powstały w okresie największej rozbudowy górnośląskiego przemysłu. Nie zwracano w tych czasach wiele uwagi na urbanistyczną stronę rozbudowy, lecz wszystko zostało podporządkowane interesom rozrastającego się przemysłu, który trzyma miasto jakby w żelaznych obcęgach. Po przyłączeniu Śląska do Polski, charakter Katowic zmienił się zasadniczo. Miasteczko prowincjonalne, przemieniło się w stolicę Województwa, a po przyłączeniu okolicznych osad, należą Katowice do pierwszej dziesiątki największych miast w Polsce. Chaotyczny charakter rozbudowy miasta wymaga zatem zasadniczej korektury. Tu należy szukać celu konkursu.

Jaki jest wynik konkursu?

Konkurs dał bardzo dobry rezultat i niezmiernie dużo pomysłów i materjałów z których korzyść odniesie nietylko Magistrat ale w równej mierze i Okr. Dyr. Kolei Państwowych. Konkurs obesłano licznemi pracami z całego kraju oraz z Wiednia i Paryża. Ogólna suma nagród wynosi 30 tys. zł. Konkurs dał szereg najróżnorodniejszych rozwiązań dotyczących przebudowy kolejowego węzła katowickiego, dalszej rozbudowy dróg tranzytowych, regjonalnych i miejskiej sieci ulicznej, stworzenia wielkomiejskiego City (dzielnica handlowa) rozmieszczenia ośrodków użyteczności publicznej, jak urzędy, szkoły, domy ludowe, mieszkalnictwa, rozbudowy parków i zieleńców, terenów sportowych, rozrywkowych, rozmieszczenia miejsc pracy i t. d. Trzeba bowiem pamiętać, **że projekty przewidują rozbudowę Katowic na 50 lat naprzód, a wtedy stolica Województwa Śląskiego liczyć będzie nie mniej jak 300.000 mieszkańców!**

Praca nagrodzona na pierwszem miejscu przewiduje gruntowną przebudowę węzła kolejowego, przez skasowanie w obrębie śródmieścia obecnych torów kolejowych wschód—zachód, a wprowadzenie natomiast nowej magistrali nawiązującej do kierunku Katowice — Ligota—Katowice — Brynów wprost na północ przez Wełnowiec — Wojkowice na Warszawę i Gdynię. Nowy dworzec osobowy powstałby na miejscu obecnego rozrządczego skierowany północ — południe. Skasowanie torów w śródmieściu byłoby równoznaczne z usunięciem obecnej sztucznej granicy dzielącej miasto na 2 części, zniknęłyby wówczas wszystkie niedogodne obecnie przejazdy pod torami kolejowemi, nastąpiłoby ściśle połączenie dzielnicy południowej reprezentacyjno-mieszkaniowej z północną handlowo mieszkaniową. Zwolnione po torach w śródmieściu tereny autor przeznacza na pomieszczenie przyszłego City jako centralnej dzielnicy biurowo - handlowej w nawiązaniu do obecnych ognisk życia wielkomiejskiego w Katowicach jak Rynek i plac Wolności i do nowego dworca centralnego.

Jest to zasadnicza koncepcja autora, której podporządkowuje układ komunikacji kołowej, ukształtowania dalszych dzielnic między innemi, jako dzielnic ściśle mieszkaniowych Załęskiej Hałdy, Ligoty i Brynowa. Dzielnice między sobą izolowane byłyby pasmami zieleni. Centralny Szpital miejski pomyślany jest na południowych zboczach Załęskiej Hałdy. Reprezentacyjny Stadjon sportowy w Brynowie obok i w połączeniu z torem wyścigów konnych. Cmentarz centralny w przedłużeniu ul. Plebiscytowej w odległości około 1.5 klm. od Katedry.

Druga z kolei nagrodzona praca pozostawia natomiast w zasadzie obecny układ kolei. Nowością jest zupełne wyodrębnienie zmotoryzowanego, szybkobieżnego podmiejskiego ruchu osobowego od ruchu dalekobieżnego, a to przez zaprojektowanie odrębynych niekrzyżujących się torów kolejowych. Obecny dworzec osobowy po przebudowie obsługiwałby tylko ruch podmiejski: nowy dworzec dla ruchu dalekobieżnego autor sytuuje na miejsce obecnego dworca towarowego w połączeniu z obszernym placem przed dworcem od strony ul. Młyńskiej i z dostępem od południa.

Arterje komunikacyjne tranzytowe (poprowadzone dotycznie w stosunku do miasta) regjonalne i lokalne, pomyślane są bardzo realnie i nawiązują do obecnego schematu ruchu. Charakterystycznem jest, że autor projektuje skrzyżowanie arterji tranzytowych w 2 poziomach.

W bardzo obszerny sposób potraktowaną została przez autora kwestja podziału terenów. Autor stara się doprowadzić zieleń w ciągłych pasach do śródmieścia i izolować nią tereny przemysłu, projektuje szereg urządzeń sportowych i dziecińców w zasięgu nie większym jak 1 klm. dla dorosłych i 800 m. dla dzieci, 3 nowe cmentarze dzielnicowe po 40 ha każdy i t. d.

Kwestje mieszkalnictwa rozwiązuje autor wprowadzając zasadę stwarzania samodzielnych jednostek mieszkaniowych (super bloków). Dla każdej takiej jednostki przewiduje bardzo wnikliwie usytuowanie budowli użyteczności publicznych. Jako założenie o charakterze specjalnem, stworzonym zostaje na miejscu zwolnionych częściowo torów dworca rozrządczego, ośrodek domów wieżowych (drapacze chmur), przyszłe City.

Pozatem autor stwarza w założeniu południowej dzielnicy nową monumentalną oś architektoniczną, nawiązaną i podporządkowaną bryle Katedry Śląskiej, a mianowicie od Katedry na południe do nowego cmentarza. Przy osi tej możnaby zgrupować szereg gmachów reprezentacyjnych, użyteczności publicznej, stadjon reprezentacyjny i t. d.

Projekty konkursowe dają bardzo duży materjał do dalszej pracy nad planami rozbudowy miasta, sprawy niesłychanie aktualnej i domagającej się rychłego rozwiązania.

Dziękując p. inż. Łobosowi za tak wyczerpujące wyjaśnienia, opuszczamy salę rady miejskiej, przypominającej w chwili wystawy raczej gabinet sztabu generalnego z przekonaniem, że drogi rozwoju ludzkiego współżycia nie uznają żadnych tam i kryzysów.

S.

Życie organizacyjne

BACZNOŚĆ RYBNIK I OKOLICA.

Zapowiedziane co piątek o godz. 19-tej w Rybniku wieczorki dyskusyjne odbywać się będą w lokalu p. Pachuły przy ulicy Łomy a nie u Pierchały.

Komitet Międzydzielnicowy PPS.

ZEBRANIA METALOWCÓW.

Dnia 27 lutego 1935 r.

Chorzów III. Zebranie członków oddziału Chorzów „Azoty" o godz. 3-ciej po południu. Ref. tow. Tomecki.

Wełnowice. Zebranie członkowskie o g. pół do piątej w Wełnowcu u p. Burego. Ref. tow. Kubowicz.

Po co te aresztowania?

W ubiegłym tygodniu zwolniony został ostatni z aresztowanych w Rybniku syn radnego PPS. z Rybniku, tow. Szypuła. Szpicle przy pierwszych aresztowaniach zacierali ręce, że nareszcie zlikwidują PPS. Lecz sztuczka ta im się nie udała i sędzia śledczy uwolnił aresztowanych dla braku przestępstwa. Szpicle zrobiliby lepiej, żeby wolny czas raczej spędzili na wódce, wzorem ich „podkowy" a nie byłoby kompromitacji.

Został „ruszony"

Po naszej korespondencji o skandalicznej gospodarce dobrem publicznem w szkole w Rybniku - Ligocie przez kierownika szkoły, p. Wyśpiańskiego, który spowodował pozbawienie pracy stróża szkolnego, wkroczyły władze szkolne i zawiesiły p. W. w służbie. Od tygodnia p. Wyśpiański już nie uczy, co ludność miejscowa przyjęła z wielkiem zadowoleniem.

Radjo

Środa, 27 lutego.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Święto zimy w Zakopanem". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Piosenki w wykonaniu Tito Schipa. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.45 „Listy od dzieci (starszych) — omówi Wanda Tatarkiewicz. 17.00 Utwory na skrzypce. 17.25 Racjonalne obuwie". 17.35 R. Schumann: Manfred — uwertura. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka rolnicza. 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Zespół Stefana Rachonia. 18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 „Miniatury kwartetowe". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Kasprowiczowski. 20.30 Eric Coates. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku angielskim. 21.40 Pieśni polskie w wyk. Adama Dobosza. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR POLSKI

Środa 27 lutego „Występ Beli Lipińskiej" o godz. 20.

Czwartek 28 lutego „Małżeństwo jakich mało" o godz. 20.

Sobota 1 marca „Małżeństwo jakich mało" godz. 20.

Niedziela 3 marca „Krakowskie Zuchy" o godz. 16, i „Małżeństwo jakich mało" sprzedane dla P. P. W. o godz. 20.

Górnicy z pow. rybnickiego radzą

W niedzielę, 17 b. m., odbyła się w Rybniku konferencja C.Z.G. rewiru rybnickiego. Konferencję zagaił tow. Prandzioch. Konferencja uczciła pamięć tow. Bolesława Limanowskiego przez powstanie. W konferencji brało udział 95 delegatów, oraz inspektor pracy, inż. Oszczakiewicz.

Tow. Stańczyk referował sytuację gospodarczą. Konferencja przyjęła do wiadomości powzięte uchwały na konferencjach w Katowicach i w Zagłębiu Dąbrowskiem o akcji w sprawie skrócenia czasu pracy w całem górnictwie do sześciu godzin dziennie.

Przez skrócenie dnia pracy C. Z. G. przeciwstawia się dalszym redukcjom robotników, urlopom turnusowym i świętówkom, oraz zamykaniu kopalń.

Konferencja postanowiła zwołać zebrania członkowskie, później zebrania publiczne, oraz zebrania załogowe, celem podjęcia walki o skrócenie dnia pracy przez wszystkich robotników.

Dyskusja była bardzo ożywiona, w której zabierał głos szereg towarzyszy, oraz p. inspektor pracy.

W dyskusji krytykowano bezpieczeństwo pracy w kopalniach w rewirze rybnickim. oraz Okręgowy Urząd Górniczy w Rybniku z powodu niewywiązywania się ze swych obowiązków. Hygjena w kopalniach jest okropna, najlepszym tego dowodem jest brak ustępów.

Stosunek urzędnika do górnika również był krytykowany. Urzędnicy wymyślają górnikom w ordynarny sposób.

Konferencja przyjęła jednogłośnie rezolucję, uchwaloną na konferencji w Katowicach i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Postanowiła walczyć o skrócenie dnia pracy. Po wyczerpaniu porządku dziennego konferencję przewodniczący zamknął.

Katowicki Wydział Powiatowy obniża zarobki

Katowicki Wydział Powiatowy pod którego zarządem pozostaje Powiatowy Zakład Wodociągowy w Wielkiej Dąbrowce, wypowiedział stawki zarobkowe robotnikom zatrudnionym przy stróżowaniu. Obecne stawki zarobkowe wynoszące 7 zł. 70 gr. za dniówkę Wydział chce wydatnie obniżyć, przyczem domaga się zgody związków na podział stróżów (strażaków) na dwie kategorje: I kategorja opłacana byłaby na dniówkę w wysokości 5.20 zł. i II kategorja w wysokości 4.20 zł. na dniówkę.

Do pierwszej kategorji należeliby stróże zatrudnieni w zakładzie kop. „Rozalja", a do drugiej stróże zatrudnieni na stacji pomp nad rzeką Brynicą.

Niepokój wśród grodzieckich pracowników

Pogłoski o zakończeniu pertraktacyj w sprawie przejęcia Towarzystwa Grodzieckiego przez Towarzystwo „Saturn" wywołują wśród ogółu pracowników Tow. Grodzieckiego coraz większe zaniepokojenie. Mimo zbliżającego się ostatecznego upływu terminu opcji, robotnicy nie wiedzą dotychczas, jaki będzie ich dalszy los. Pogłoski o wydzierżawieniu Tow. Grodzieckiego przez Tow. „Saturn" okażą się niewątpliwie w najbliższych dniach — prawdą.

Nic też dziwnego, że robotnicy Towarzystwa Grodzieckiego, obawiając się pozbawienia ich warsztatu pracy, przygotowują się podobno do demonstracyjnego strajku, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę władz na skutki, jakie wywołałaby ta niepożądana „dzierżawa". Również i pracownicy umysłowi interwenjują u władz w sprawie zamierzonej transakcji pomiędzy kapitalistami.

W obronie Kas brackich

W sali kina „Czary" w Czeladzi odbyło się zebranie robotników w sprawie Kas Brackich. Przewodniczył zebraniu delegat kopalni „Czeladź", tow. Guzik. Dłuższy referat na temat obecnej sytuacji Kas Brackich w Zagłębiu omówił sekretarz Centralnego Zw. Górników, tow. Bielnik.

Tow. Bielnik zaznaczył w swym referacie, że część zarządów kopalń jest za utrzymaniem w dalszym ciągu Kas Brackich na terenie Zagłębia, inni zaś przemysłowcy są przeciwni temu projektowi. W związku z obecną sytuacją Kas Brackich, tow. Bielnik wysłał do ministerjum opieki społecznej memorjał, domagający się wypłacenia robotnikom zaległych sum emerytalnych.

Jak bogacą się „sanatorzy"

Adwokat dr. Adam z Rybnika, jak długo był adwokatem, udawał biednego jak mysz kościelna. Był on agitatorem „sanacji" i dostał się do rady miejskiej. Przy pomocy Niemców dostał się p. Adam na stolec prezesa rady miejskiej, z którego to stanowiska ustąpił, skoro tylko został notarjuszem.

Notarjat, to więcej jak order i p. Adam czuje się szczęśliwym i wszędzie chwali się, że jest „prorządowy". Jak szybko p. Adam się zbogacił, dowodzi fakt, że wniósł on do Magistratu miasta Rybnika podanie o odstąpienie mu parceli pod willę, którą chce wybudować w ciągu dwuch lat. Magistrat parcelę tę p. Adamowi odstąpił, gdyż trafił „swój na swego".

Już drugi starosta opuszcza swe stanowisko w dziwnych okolicznościach

Niedawno temu opuścił swe stanowisko starosta w Lublińcu. Dokoła tej nagłej dymisji krąży wiele pogłosek. Niestety, ludność nie dowiedziała się, dlaczego ten starosta posztdł na zieloną trawkę.

Obecnie donoszą, że starosta pow. tarnogórskiego, dr. Korol, podobno z powodu nierozliczenia się z funduszów społecznych, musiał się zgłosić do dymisji.

Pan starosta dr. Korol wyróżniał się tem, że prześladował P.P.S. na terenie pow. tarnogórskiego, gdzie tylko mógł. M. in. nie dawał zezwolenia na odbycie wieców publicznych. Czy bał się opinji publicznej? Prawdopodobnie!

„Ładny nauczyciel"

Wiec PPS. w Łące pod Pszczyną rozbijał nauczyciel Jędrzejczyk w stanie mocno podchmielonym. Udało nam się stwierdzić. że pijaństwo p. J. jest rzeczą notoryczną, wskutek czego Jędrzejczyk tonie w długach. Śmieją się z niego nietylko dorośli, ale i dzieci w szkole. Pan Jędrzejczyk oskarżył ławnika gminy, p. Brudka Ludwika z Łąki o to, że zarzucał mu stale pijaństwo i przychodzenie do szkoły „po czterech". Brudek przeprowadził dowód prawdy i sąd go uniewinnił. Pytamy więc, czy Wydział Oświecenia Publicznego wie o takim nauczycielu? Widocznie chce zastąpić swe braki, dyskwalifikujące go jako wychowawcę dzieci zasługami na polu politycznem!

Kiedy to się zmieni

Skargom na fatalne stosunki mieszkaniowe w domach fabrycznych „Silesji" w Paruszowcu niema końca.

Wszystkiemu, oczywiście, winna jest „enperowsko - sanacyjna" rada zakładowa, która przez palce patrzy na postępowanie dozorcy domów p. Grajnera, który jako urzędnik „Silesji", prowadzi w sypialni huty restaurację i zbogaca się na biednych robotnikach. Robotników uświadomionych p. Grajner nienawidzi i szykanuje.

Toleruje on wybryki lokatora p. Heizika, który uniemożliwia spokojne mieszkanie sąsiadom. Skargi pokrzywdzonych p. Gr. lekceyaży i powoduje, że ludzie muszą się uciekać do sądu. Możeby tak w te stosuneczki wkroczyła dyrekcja huty „Silesja".

Ze sportu robotniczego

R. K. S. „JEDNOŚĆ" CHORZÓW II — R. K. S. „NAPRZÓD" CHORZÓW III.

W niedzielę dnia 24 lutego br. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy powyższymi drużynami. W drużynie R. K. S. „Naprzód" wyróżnił się cały atak, a na specjalne wyróżnienie zasługuje gracz reprezentacyjny śląskiego sportu robotniczego Projsker. Sędzia stroniczy.

Ruch — Radzionków 10:1 (4:0). W Radzionkowie odbył się mecz pomiędzy mistrzem Polski Ruchem, a reprezentacją Radzionkowa, Ruch wygrał zasłużenie.

Pogoń — Katowice — IFC Katowice 4:1 (4:1). Od długiego czasu wygrała po raz pierwszy Katowicka Pogoń zawody z IFC. Obie te, kiedyś sławne drużyny, spadły obecnie bardzo w formie.

K. S. Dąb — Czeladź 6:1 (3:0) Nikiszowiec — Pocztowcy 3:8 (2:2) **Śląsk — Pogoń — N. Bytom** 1:0 (0:0) K. S. Chorzów — AKS 4:3 (3:0) Wawel — Policyjny 3:3 (2:0) Zgoda — Konkordia Knurów 4:4 (1:1).

Znieważenie i ograbienie trupa

Na cmentarzu w Chropaczowie wygrzebali nieznani sprawcy trupa niedawno pogrzebanego robotnika Radomskiego, obdzierając go zupełnie z ubrania i z bielizny.

Znieważonego trupa pozostawiono w pozycji stojącej w otwartym grobie.

Sprawców nie ujęto.

„Rarytasy" zdrożały

„Sanacja" obdarzyła Śląsk nowem dobrodziejstwem. Oto paczka papierosów „Rarytas" podrożała o 10 gr., również presówka „Zwitki" — o 12 gr. Potaniała za to wódka, aby ludzie mogli się więcej upijać i zapomnieć o „radosnej twórczości" „sanacji".

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.